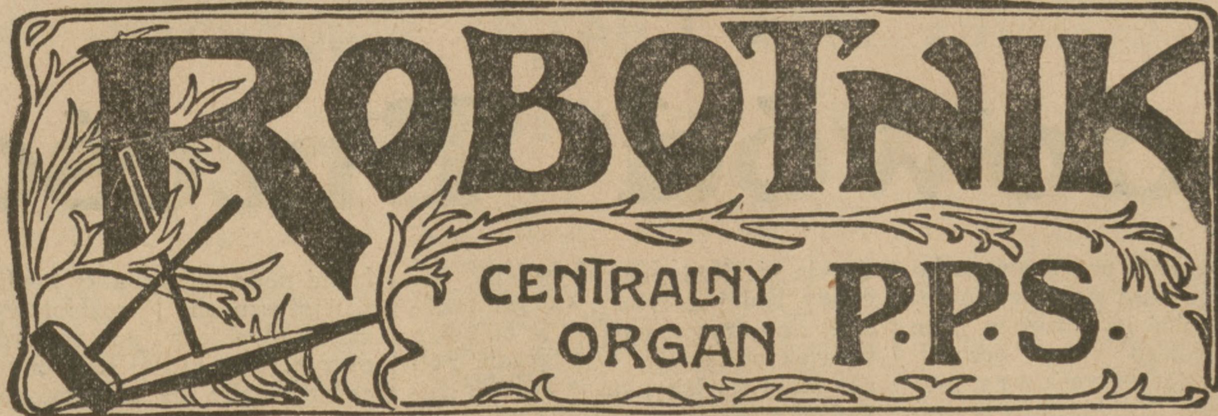
NR. 6 (4346) Warszawa, WTOREK 6 STYCZNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w Warszawie 17 i 18 stycznia

POLSKA W GENEWIE

Na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów mają być rozpatrywane dwie skargi na Polskę. Niemcy wystosowały do Ligi aż trzy zażalenia na nadużycia wyborcze względem ludności niemieckiej w Polsce, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Oprócz tego wpłynął protest ukraiński przeciw „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej.

Nie chcemy tu przesądzać ani przebiegu obrad genewskich, ani ich wyniku. Chcemy tylko stwierdzić, że sam fakt pojawienia się tych skarg i dyskusji nad niemi na tak doniosłym terenie międzynarodowym, jakim jest Liga Narodów — nic dobrego Polsce nie przyniesię, przeciwnie — wyrządzi duże szkody.

Przedewszystkiem świat dowie się o metodach wyborczych, zastosowanych u nas w listopadzie r. ub. Prasa sanacyjna z góry odpiera skargę Niemiec argumentem, że wobec Niemców polskich nie stosowano innych metod, niż do ludności polskiej, że przeto Niemcy wtrącają się do spraw wewnętrznych Polski.

Gdyby nawet uznać słuszność tego argumentu — a jest on tylko częściowo słuszny — to przez to zrównanie w bezprawiu wzmacnia się tylko przeświadczenie o nadużyciach wyborczych. Zapewne, Liga nie jest powołana do sądzenia, czy osądzenia Polski za nadużycia wyborcze, ale kredyt moralny Polski napewno nie zyska na tem, gdy zagranica dowie się szczegółów o „polskich wyborach", jak już nazwano w Niemczech wybory listopadowe, gdy zapozna się z wstrząsającemi faktami „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej.

Dyskusja genewska wyrządzi jednak Polsce nietylko moralne, ale też polityczne szkody. Idzie tu głównie o stosunki polsko - niemieckie. Stosunki te nigdy nie były dobre, ale wybory dolały oliwy do ognia i zaostrzyły te stosunki w stopniu ogromnym. Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na dotychczasową politykę obu krajów, gdziekolwiek szukać będziemy winowajców naprężenia stosunków — każdy rozsądny człowiek przyzna, że w interesie obu państw leży łagodzenie tarć wzajemnych, a nie zaognianie. A wybory zaogniły je.

Należy nad tem ubolewać tem bardziej, że w Niemczech hitlerowcy wyzyskują sprawę wyborów do kampanji przeciw rządowi Brüninga i całemu dotychczasowemu kursowi polityki zagranicznej Rzeszy, która z trudem kroczy jeszcze w ślady polityki Stresemana. Nikt nie powie, aby w interesie Polski było zwycięstwo Hitlera nad Brüningiem i Curtiusem, aby w Niemczech przyszedł do władzy rząd jawnego odwetu i wojny z Polską. A przecież wybory polskie odbyły się w dwa miesiące po wyborach niemieckich i zwycięstwie wyborczem Hitlera i Rząd polski powinien był przewidzieć skutki swoich metod wyborczych na Górnym Śląsku.

Należy podkreślić ten wysoce niepożądany fakt, zazwyczaj ukrywany lub tuszowany przez prasę sanacyjną, że protest obecny przeciw Polsce pochodzi nie od mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, lecz od Rządu niemieckiego, który po raz pierwszy występuje w tym charakterze od czasu należenia do Ligi Narodów. Taką skargę Liga będzie traktowała inaczej, niż skargę Volksbundu.

I jeszcze jedno. Na porządku dziennym Rady Ligi znajduje się niezmiernie doniosłą sprawa zwołania pierwszej światowej konferencji rozbrojeniowej. Zachodzi uzasadniona obawa, że dyskusja nad sprawami „polskiemi" w związku m. i. z kampanją hitlerowców przeciw Rządowi obecnemu i ich wrogiemu stosunkowi do stanowiska Ligi w sprawie rozbrojenia, odbije się ujemnie nad tą sprawą. Gdyby tak się stało, to opinja zagranicy zrzuci winę—conajmniej w połowie — na Polskę.

„Sanacja" w głupi i demagogiczny sposób oskarżała i oskarża opozycję, a przedewszystkiem P. P. S., o szkodzenie Polsce zagranicą przez to, że zwalczamy bezprawia, dziejace sie u nas pod rządami „sanacji". Dyskusja „polska" na sesji nadchodzącej Rady Ligi dowodzi najlepiej, że czyny „sanacji" są najlepszym i zupełnie wystarczającym materjałem propagandowym przeciw Polsce.

J. M. B.

Strajk włókniarzy w Anglji

Londyn, 6 stycznia. (ATE). Strajk w przemyśle włókienniczym w Anglji ogranicza się narazie do przędzalni w Burnley, gdzie strajkuje 5.000 tkaczy. **Związek fabrykantów w Burnley postanowił jednak zamknąć wszystkie przędzalnie, jeżeli w końcu tygodnia związki zawodowe nie zgodzą się na nowe żądania pracy i płacy. W tym wypadku bez pracy znalazłoby się 12.000 robotników,** przyczem nie jest wykluczone, że strajk mógłby się przerzucić na inne okręgi. Powodem strajku jest wprowadzenie racjonalizacji pracy i nowych maszyn, skutkiem czego jeden tkacz obsługiwać będzie 8 do 10 warsztatów, podczas gdy przedtem obsługiwał 4—6.

Bunt w marynarce angielskiej

Londyn, 6 stycznia. (ATE). Na pokładzie angielskiego okrętu wojennego „Santa Lucia", który miał wyruszyć w daleką podróż, doszło do poważnego wypadku złamania dyscypliny wojskowej. Kierownictwo marynarki w Plymouth wysłało na pokład okrętu łódź z oficerami i urzędnikami sądowemi. **Aresztowano 42 marynarzy, których odstawiono na ląd.** Na miejsce aresztowanych wysłano marynarzy z rezerwy. Władze odmawiają narazie jakichkolwiek informacyj, stwierdzają tylko, że marynarze dopuścili się niekarności i odmówili posłuszeństwa oficerom. Śledztwo trwa. Wypadek wywołał w mieście duże wrażenie. Wszyscy urlopowani marynarze, którzy znajdowali się w Plymouth, otrzymali rozkaz niezwłocznego powrotu na pokłady swych okrętów.

Strajk górników w Niemczech

Berlin, 6 stycznia. (PAT). W Bochum obradowała dziś konferencja delegatów komunistycznych opozycji zawodowych związków górniczych. Poseł komunistyczny do parlamentu Rzeszy Florin zapowiedział, że komitety centralne partji komunistycznej udzielą akcji strajkowej energicznego poparcia. Jeden z delegatów podkreślił, że na wszystkich szybach Zagłębia Ruhry komitety strajkowe podejmą akcję, zmierzającą do wywołania strajku w całem Zagłębiu. Akcja ta ma zmierzać do skłonienia organizacyj zawodowych wszystkich najważniejszych gałęzi przemysłu, m. in. organizacyj robotników metalurgicznych, portowych oraz pracowników, zajętych w komunikacji, do solidaryzowania się ze strajkującymi i przystąpienia do strajku generalnego.

Walki w Indjach

Rangcon, 6 stycznia. (PAT). W czasie starcia policji z rebeljantami koło Haiwe w okolicy Tharrawaddy 6-ciu rebeljantów zostało zabitych, 36 zaś wziętych do niewoli. Jeden z policjantów odniósł rany.

Konflikt między Watykanem a Litwą

Rzym, 6 stycznia. (PAT). W kołach miejscowych przewiduje się zaostrzenie konfliktu pomiędzy Watykanem a Litwą. Sfery katolickie litewskie prowadzą politykę bardzo ostrą w stosunku do poczynań rządowych względem organizacji młodzieży katolickiej. Przypuszczać można, że o ile zaostrzenie będzie miało miejsce, Watykan może odwołać nuncjusza Mgra Bartoloni'ego, zrywając stosunki dyplomatyczne z Litwą.

Przerwanie lotu przez Atlantyk

Londyn, 6 stycznia. (PAT). Samolot „Tradewing", który wyruszył z Nowego Yorku do Paryża via Bermudy i Azory, jak donoszą z Nowego Yorku, zawrócił z drogi po przeszło piętnastogodzinnym locie. Przyczyną przerwania lotu było uszkodzenie sekstansu oraz nagła zmiana kierunku wiatru. Pani Beryl Hart i porucznik Maclaron, którzy kierowali samolotem, zamierzają ponownie wystartować jutro do Europy, o ile na to pozwolą warunki atmosferyczne.

Bomba na polach Elizejskich

Paryż, 6 lutego. (ATE). Śledztwo w sprawie wybuchu bomby w jednej z restauracyj na polach Elizejskich zdołało stwierdzić podkład polityczny tego wypadku. Dokonano licznych aresztowań w kołach przeciwfaszystowskich. Policja stwierdziła, iż wybuch bomby nastąpił wśród podobnych okoliczności, jak ostatnie zamachy bombowe na Riwjerze. Nie jest wykluczone, że bomba wybuchła przedwcześnie i że zamachowcy zamierzali jej użyć dla wykonania akcji teroru w parku Elizejskim w pobliżu rezydencji prezydenta republiki.

Po trzęsieniu ziemi w Grecji

Ateny, 6 stycznia. (PAT). Ministrowie Spraw Wewnętrznych i Komunikacji wyjechali do Koryntu. Rząd wysłał 1000 namiotów w okolice nawiedzone trzęsieniem ziemi. Będą one służyły za tymczasowe schronienie ofiarom katastrofy.

Ofiary Alp

Paryż, 6 stycznia. (ATE). Prócz zasypanych przez lawinę 6 turystów, o czem donosiliśmy wczoraj, w pobliżu Moutier w departamencie Savoie lawina zasypała 4 turystów z Paryża. Również i w tym wypadku ekspedycja ratunkowa nie zdołała odnaleźć podróżników, ponieważ w ciągu ostatniej doby nad okolicą przeszły gęste opady śnieżne i kilka lawin.

Poza temi wypadkami dzienniki donoszą o 5 ofiarach lawiny śnieżnej w Alpach tak, że w ciągu ostatnich 3-ch dni zginęło w górach 15 ludzi. Jednego tylko zdołano uratować.

Lotniczka Amy Johnson w Polsce

Wczoraj w godzinach rannych, przy udziale obsługi techniczno-ratunkowej pierwszego pułku lotniczego, dokonano w Amelinie, na miejscu wypadku, oględzin uszkodzonego samolotu lotniczki angielskiej, miss Amy Johnson.

W wyniku oględzin stwierdzono uszkodzenie skrzydła i panewek. O użyciu samolotu w jego obecnym stanie do dalszego lotu niema mowy. Samolot musi być przetransportowany do Warszawy, celem dokonania naprawy.

O godz. 14.30 lotniczka angielska, wraz z towarzyszącymi attache wojskowym ambasady angielskiej w Warszawie, miejscowym starostą i komendantem powiatowej policji, przybyła z Amelina z powrotem na plebanję w Krasnosielcu, skąd o godzinie 15-ej wyruszyła samochodem do Warszawy.

Na stronie 2-ej

Artykuł Aleksandra Świętochowskiego o Brześciu.

Odpowiedź Słonimskiego Kadenowi-Bandrowskiemu.

P.A.T. TUBĄ SIEROSZEWSKIEGO

Do skandalicznego wystąpienia Sieroszewskiego w nowojorskim „Nowym Świecie" dochodzi drugi skandal. Mianowicie PAT. rozesłał kablogram Sieroszewskiego do prasy polskiej w Ameryce. Podał kablogram w streszczeniu, a od siebie jeszcze dodał takie oto kłamstwo:

„Warunki w więzieniu w Brześciu nad Bugiem były badane przez odpowiednie władze, które nie wykryły żadnych nadużyć przepisów".

PAT. powtarza też kłamstwo Sieroszewskiego, jakoby „Strug już raz pisał kłamstwa o polskich więzieniach".

Kłamstwa PAT. wyczytać można w sanacyjnym „Dzienniku Polskim" w Detroit z dn. 13 grudnia r. ub. Na czele numeru widnieje na całej szerokości stronicy napis: Strug kłamie, mówi Sieroszewski.

Postępowanie PAT. piętnujemy, jako jeden z największych skandalów, tej tak bogatej w skandale agencji rządowej.

287.265 BEZROBOTNYCH

BEZROBOCIE W POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGACH.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na 27 grudnia liczba bezrobotnych była w poszczególnych P. U. P. P. następująca: **woj. śląskie** 52.280, **Łódź** miasto 33.692, **Warszawa**-miasto 16.530, **Sosnowiec** 15.738, **Poznań** 13.066, **Łódź** okrąg 12.888, **Częstochowa** 11.042, **Bydgoszcz** 8.890 **Kraków** 7.875, **Warszawa** okrąg 7.407, **Lwów** 7.177, **Radom** 6.688, **Drohobycz** 6.334, **Chrzanów** 6.226, **Włocławek** 6.098, **Białystok** 6.054, **Żyrardów** 4.616, **Grudziądz** 4.426, **Ostrów** 4.201, **Przemyśl** 4.118, **Biała** 4.057, **Stanisławów** 4.046 **Piotrków** 3.968, **Kalisz** 3.813, **Wilno** 3.642, **Gdynia** 3.411, **Lublin** 3.383, **Tczew** 3.129 **Toruń** 3.111, **Brześć n. B.** 3.046, **Grodno** 2.634, **Równe** 2.355, **Ostrowiec** 1.918, **Nowy Sącz** 1.896, **Płock** 584, **Siedlce** 1.398, **Baranowicze** 822 **Tarnopol** 676, etc. **Ogółem na 27 grudnia liczba bezrobotnych wynosiła, jak już donosiliśmy, 287.265 osób.**

MASOWA LIKWIDACJA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH

W związku z ostrym kryzysem gospodarczym sytuacja wielu firm handlowych w stolicy jest niezmiernie trudną i ciężką. Dowodzi tego jaskrawo fakt, że do Wydziału przemysłowego Magistratu wpłynęło w ciągu grudnia ubiegłego roku 53 pisma firm warszawskich, donoszących o ich likwidacji. W ciągu kilku dni stycznia b. r. Wydział finansowy Magistratu otrzymał już 15 takich meldunków, donoszących o likwidacji firm handlowych.

PRZYJAZD TOW. DR. MARION PHILLIPS

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy przedstawicielka kobiecej socjalistycznej organizacji w Anglji, posłanka do Parlamentu z ramienia Labour Party, tow. dr.

Marion Phillips.

Dr. Marion Phillips pozostanie w Warszawie do piątku, dn. 9 b. m.

Aleksander Świętochowski

Rodowód Brześcia

Do pp. Liebermana, Bagińskiego, Popiela i in.

Przesyłam to pismo do **„Robotnika"** pod adresem tych, którzy najwięcej wycierpieli.

Masa społeczna wszędzie żyje teraźniejszością i w jej granicach rozstrzyga nawet te sprawy, które swym wątkiem sięgają daleko w przeszłość lub przyszłość. Jeżeli więc zdarzy się jakaś wielka zbrodnia, ogół ją zamyka i sądzi ją w obrębie winy bezpośrednich i pośrednich sprawców. Po ujawnieniu katowań więźniów brzeskich, między którymi byli ludzie pierwszorzędnej wartości, znaczenia i zasługi, oburzona opinja rzuciła swoją zgrozę i klątwę na stróżów, oprawców, ich widzialnych i niewidzialnych zwierzchników, zawyrokowawszy, że podobny gwałt i okrucieństwo byłbyby w całym świecie kulturalnym niemożliwe. Dlaczego niemożliwe? Czy dlatego, że w żadnem społeczeństwie europejskiem nie znaleźliby się Kostkowie-Biernaccy i ich współdziałacze? Chyba nikt o tem nie wątpi. Gdy dotychczasowy kat paryski podał się do dymisji, kilkuset kandydatów wniosło podania o zajęcie jego miejsca. Wiadomo, jakich okrucieństw dopuszczali się Anglicy i Niemcy w Afryce, gdzie tresowali psy do polowania na murzynów, nadziewając czarne manekiny ludzkie mięsem i puszczając na nie wygłodzone zwierzęta. Narodowi polskiemu powszechnie przyznawano łagodność. Więc skąd się wzięło okrucieństwo nietylko jednostek w niem czynnych, ale tego chóru bezczelnych, urągającego męczeństwu w prasie sanacyjnej? Rozwiązania tej zagadki trzeba poszukać w historji.

Polska — pod tem mianem rozumieć będę szlachtę, która siebie tylko nazywała „narodem" — nie była nigdy ściśle zorganizowanem i praworządnem państwem, to znaczy — nie kształtowała się i nie rozwijała w jedynej formie, w której wytwarzać się mogły zdolności polityczno - społeczne i charaktery mocne. Była to sieć luźnych lub słabo związanych, prawie niezależnych, małych monarchji, niespojonych w zwartą całość. Za Piastów zaczęło się tworzyć państwo polskie, za Jagiellonów zaczęło się rozstrajać, a za ich następców gnić. Dość przypomnieć wszystkie bunty możnowładzców, zrywanie sejmów jednym głosem, szantaże szlachty, wymuszającej na królach przywileje groźbą odmowy udziału w obronie kraju przed nacierającym nieprzyjacielem zewnętrznym, albo mandaty udzielane posłom na sejmikach, którym polecano pilnować na sejmach nie dobra ogółu, ale korzyści miejscowych lub osobistych. Żaden obywatel, ba nawet ci, którzy odznaczali się cnotami, nie darowywali swych usług i zasług krajowi darmo, lecz sprzedawali za wynagrodzenia pieniężne, za przywileje, dochody, bodaj za tytuły, którymi ozdabiali się wszyscy, mogący je od kogokolwiek otrzymać. Ostatecznie Polska stała się jedynym w świecie dziwolągiem — rzeczpospolitą z królem. Za Sasów objawił się już zupełny rozpad państwowy, za Poniatowskiego nieuleczalna gangrena. Przyjrzyjmy się galerji głównych postaci tego czasu.

Nadzwyczajnie, może nawet bezprzykładnie bogata w okazy występne, nikczemne, bezwstydne i bezwrażliwe. Król — miękki nicpoń, przeżuwający ciągle w swej słodkiej i pachnącej gębie wyrazy: ojczyzna, bezinteresowność, patrjotyzm, poświęcenie się i t. p., a niezdolny dla dobra narodu zrzec się swojej drobnej wygody; utrzymanek rozpustnej carowej, którą wielbi za największe oszustwa i gwałty, dokonane na jego ojczyźnie i śród zapewnień o miłości wyciągający ku niej rękę po pieniądze; nędzny komedjant, wyjeżdżający z Warszawy ostentacyjnie do obozu dla stanięcia na czele wojsk i wracający z Pragi; monarcha znoszący największe upokorzenia, poniewierany nawet przez swych opiekunów, ambasadorów rosyjskich, którzy go witają bez powstania, podając mu rękę przez ramię lub pocieszają, że gdy straci koronę, może się utrzymywać z lekcji tańca; giętki płaz z jednakowem rozczuleniem i łzami podpisujący akty konfederacji patrjotycznych i rozbiorowych, samolub błagający po zamordowaniu ojczyzny, do której śmierci się przyczynił, ażeby mu zapewniono dostateczną pensję i spłacono jego długi. Gdy zatwierdzał najniegodziwsze i najbardziej zabójcze dla kraju dekrety Katarzyny, zapewniając ciągle o jej wspaniałomyślności, mądrości i najżyczliwszych zamiarach dla Polski, nie można było odgadnąć, czy to czyni przez idjotyzm, czy przez podłość. Łotry, dla których trudno byłoby znaleść odpowiedniki w historji innych narodów, jak Poniński, Podoski, Młodziejowski, Massalscy, Kossakowscy, Branicki i t. d., zajmują wysokie stanowiska, przyznają się publicznie do swych zbrodni i nie wywołują w narodzie burzy gniewu, któraby ich bodaj tylko usiłowała zdruzgotać gromami potępienia. Uznani za najgodniejszych Czartoryscy sprowadzają do Polski wojska rosyjskie, a Izabela, żona generała ziem podolskich oddaje swoje serce i ciało Repninowi, głównemu mordercy Polski i usprawiedliwia swoją ofiarę „wdzięcznością dla zbawcy". Faworyt naszych dziejów anegdotycznych, Radziwiłł Panie Kochanku umiał być zuchwałym nieprzyjacielem króla i Rosji, patronem konfederacji Barskiej, żebrakiem łask carowej Katarzyny i marszałkiem rusofilskiej konfederacji Radomskiej. Przeniewiercy, gwałciciele prawa i łupieżcy mienia publicznego wysilali swoją pomysłowość na to, ażeby obezwładnić sejmy, zredukować ich czynność do zatwierdzania postanowień narzuconych i odebrać im możność kontroli, ażeby utrzymać nierząd, otoczyć bezkarnością winowajców i nie dopuścić do wykonywania sprawiedliwości. Wszelki opór łamano groźbą wkroczenia wojska, konfiskatą majątków, więzieniem i brutalstwem. Aresztowałem trzech posłów — mówił Repnin po porwaniu i wywiezieniu do Kaługi Sołtyka, Załuskiego i Rzewuskich — zaaresztuję trzydziestu, jeśli będzie potrzeba. Ambasador rosyjski siadał w sejmie przy tronie z nakrytą głową, krzyczał do nieuległych posłów: „Idź precz" *(Idi procz)* lub „On jest warjatem" *(Il est fou)*, lżył lub wybuchał śmiechem szyderczym.

Jakkolwiek szereg nikczemników, zdrajców, sprzedawców sumienia, najrozmaitszych gatunków zbrodni i bezwstydu był liczniejszy, niż w jakimkolwiek innym kraju, nie stanowili oni większości społeczeństwa, lecz mniejszość. Nie tyle przeto oni wyobrażają zgniliznę moralną narodu (szlacheckiego), ile ten naród w stosunku do nich i do wypadków.

I to jest fakt największej wagi, o którym powinniśmy pamiętać i który ma związek z naszem życiem obecnem. (D. c. n.).

Dostojnemu Kadenowi po nosie

Pisarze sanacyjni Wacław Sieroszewski i Kaden-Bandrowski w obliczu ostatnich wypadków mieli do wyboru, albo odważnie wystąpić przeciw metodom własnego stronnictwa albo milczeć. Wybrali trzecie wyjście: Kłamstwo. W niedzielnym numerze „Robotnika" Andrzej Strug napiętnował mocnem słowem kłamstwa Sieroszewskiego. Drugi pisarz sanacyjny Kaden odpowiedział na mój list otwarty w sprawie Brześcia również stekiem kłamstw i przeinaczeń, które dla dobra atmosfery, w której żyjemy, trzeba cierpliwie i spokojnie przedstawić w całej ich cynicznej okazałości. Pozwolę więc sobie zrobić małe zestawienie.

Pisze Kaden:

„Na zebraniu... wyraziłem całkiem jasno mój pogląd, a mianowicie, iż w sprawie tych wypadków należy czekać odpowiedzi rządu na interpelację sejmową, posłowie bowiem rzekomo poszkodowani, sami wcale się nie skarżą, a wiadomości o zajściach są wiadomościami z drugiej ręki i nie mam najmniejszego powodu (!) wątpić w lojalną i rzeczową odpowiedź czynników miarodajnych".

Prawdą natomiast jest: Kaden na tem zebraniu **wypowiadał się za koniecznością** protestu, żądając jednak faktów, a nie tylko pogłosek w sprawie Brześcia. Zebrani zgodzili się po dyskusji zaczekać na najbliższe posiedzenie sejmowe, na którem miała być ogłoszona interpelacja Centrolewu. Wymagano faktów. Fakty przyszły i to fakty przerażające w swej grozie. Opublikowano w prasie zarówno interpelację jak i wynik głosowania w sprawie nagłości wniosku. Kiedy nazajutrz zwróciłem się do Kadena, prosząc o naznaczenie terminu umówionego zebrania, otrzymałem odpowiedź najzupełniej nieoczekiwaną. Czy fakty te wydały się Kadenowi jeszcze niewystarczające? Nic podobnego Kaden oświadczył mi, że wogóle na żadne zebranie nie przyjdzie, żadnego protestu nie podpisze i że „nie będzie się ujmował za piętnastoma drabami". Na tem skończyły się moje stosunki z Kadenem. Następne zebranie odbyło się więc bez udziału Kadena. Wobec odmowy Kadena i Sieroszewskiego, projekt zbiorowego wystąpienia pisarzy, zbliżonych do obozu sanacji upadł. Zebrani postanowili szukać osobistej drogi wypowiedzenia się w sprawie, o której nic nie mówić było niepodobieństwem. Napisałem dwa artykuły o Brześciu do „Wiadomości Literackich", ogłosiłem list otwarty w „Robotniku". Gdy Kaden milczał, ja występowałem. I to Kaden nazywa oglądaniem się na innych. I to Kaden nazywa chowaniem się za jego plecy! Możnaby Kadenowi ostatecznie wybaczyć nawet milczenie w sprawie Brześcia, ale nie kłamstwa, krętactwa i udawania. Pozostawiam ocenie czytelnika prawdomówność i szczerość stanowiska Kadena, tego aniołka, który do dziś dnia nie ma... „najmniejszego powodu wątpić w lojalną i rzeczową odpowiedź czynników miarodajnych". Jeśli Kaden nie wie, że nie pisze się po polsku wątpić w coś, lecz wątpić o czemś, to przynajmniej powinien wiedzieć, że ta jego słodka wiara w lojalność i rzeczowość rządu wobec sprawy Brześcia jest potężnem głupstwem, które palnął i że cynizm tego oświadczenia nie podoba się nawet ludziom jego obozu. Po paru jeszcze krętactwach Kaden dopuszcza się osobiście w stosunku do mnie nierzetelnych przeinaczeń, które na innem miejscu w sposób dla Kadena bardzo dotkliwy napiętnuje.

Teraz zaczyna się wesoła strona kadenowskiej odpowiedzi.

Nazwałem Kadena czołowym pisarzem sanacji. Kaden skorzystał z tego, cmoknął sam na siebie i skoczył na cokół pomnika. Zaczął się traktować jako tytana i pierwszą osobę całego współczesnego piśmiennictwa. Aby okazać swą wielkość, wybrał sobie moją skromną osobę za przeciwstawienie. Co on, Kaden, zdziałał, jak on, Kaden, walczył i jak ja siedziałem pod miotłą. On jest ten odważny, a ja jestem tchórzem, który w sprawie Brześcia chciał się schować za wielkie plecy Kadena. Kaden walczył zawsze a ja zawsze siedziałem zlękniony w kąciku. Posłuchajmy tej papkinjady, bo jest warta śmiechu. Zaczyna Kaden od tego, że to on występował w obronie więźniów komunistycznych. Dobrze. Ale i ja przecież występowałem przeciw policji bardzo wiele razy i ja podpisywałem protesty w obronie więźniów komunistycznych. Mnie konfiskowano książki i ja miałem sprawę o podburzanie do obalenia ustroju. Dalej sprawa Studzieńca. Znowu Kaden występował w tej sprawie. A ja niby znowu nic. Przepraszam bardzo, ale to ja właśnie zorganizowałem list otwarty do ministra sprawiedliwości, pod którym się Kaden podpisał. Czy to nie zabawne? Dalej powiada Kaden: „Nie wytykałem Słonimskiemu, gdy czołobitne wizyty składał Duhamelowi". A jak było naprawdę?. Nigdy nie byłem u Duhamela i na oczy go nie widziałem! Ale teraz, gdy się nadarzy okazja, chętnie go odwiedzę i pogadam z nim o Kadenie. Bądźcie cierpliwi, posłuchajcie dalej: Powiada Kaden:

„...gdy Juljana Tuwima trawić jęło oburzenie za wiersz o karabinie, wszystko postawiłem na kartę, by walczyć o honor powołania poetyckiego, który to honor — o ile sobie przypominam — nie znalazł wówczas ani jednego zdecydowanego obrońcy".

Źle sobie Kaden przypomina, bo wiecie jak to było? Kaden chciał tylko wystąpić w obronie Tuwima... a ja wystąpiłem. I to tak wystąpiłem, że do dziś dnia nie utrzymuję stosunków z autorami podłych artykułów, nawołujących do bicia Tuwima, a drukowanych w piśmie... Kadena Bandrowskiego. Oto są próbki prawdomówności Kadena. Niezła porcyjka!

Metoda wywyższania się Kadena jest równie prymitywna i nieudana. Powiada:

„Gdy p. Słonimski jeździł do Brazylji i do Jerozolimy, pisał swe poczciwe szopki i wiersze do Qui Pro Quo i snuł komedje na temat „żydków kameralnych" — ja cztery lata pracowałem z polskim górnikiem, by się o los tego górnika upomnieć przed światem".

To wspaniały obraz. Biedny Kaden z kilofem w kopalni, a ja na yachcie pływam po Atlantyku. I to cztery lata! Nie chcę być złośliwy, ale słyszałem od przyjaciół Kadena, że nasz górnik był nie cztery lata w kopalni, ale cztery tygodnie w Sosnowcu. Chociaż przyznać muszę, że ten górnik z kilofem uwieczniony na pięciozłotówkach, zawsze mi Kadena przypomina. Oczywiście nie ze względu na kilof, ale ze względu na pięć złotych. Bo kiedy ja „wykuwałem ze spiżu moją „Wieżę Babel", to on, autor sztuki „Karty w tas", użerał się o nagrodę literacką dla siebie. Nie, panie Kaden, to nie jest metoda, robić takie zestawienia i wywyższać się nad moją skromną osobę. Pan bardzo dużo nakłamał i poprzekręcał, ale to nie wystarcza. Cyniczne liczenie na to, że czytelnicy „Gazety Polskiej" nie czytują innych pism i nie dowiedzą się prawdy, nie zatuszuje brzydkiej roli Pana w sprawie Brześcia. Można umywać ręce, ale takie umywanie nie dowodzi czystości rąk. Mogę być Panu jednak wdzięczny za pańską odpowiedź. Wniosła ona trochę wesołości w ponurą atmosferę ostatnich tygodni. Jak to niczego nie można przewidzieć. Myślałem o panu i sądziłem, że sytuacja Pana nie jest pozbawiona tragizmu. W tej walce między sumieniem wybitnego pisarza a słabością jego charakteru była nawet odrobina poezji. Nie przypuszczałem jednak, że zobaczę Pana w kreacji tak śmiesznej, bo czyż nie jest komiczny kurek na dachu „Gazety Polskiej" który chce udawać niezłomny posąg ze spiżu? Jako skromny przechodzień podnoszę wzrok na pana, uśmiecham się ze śmiesznych łamańców i odwracam oczy. Wesołość jest chwilowa. Wraca uczucie goryczy i zawodu.

Ostatnie parę tygodni nauczyło mnie dość gorzkiej prawdy. Gdy się liczy u nas na czyjąś przyzwoitość, przegrywa się. Gdy stawiałem na to, że w Brześciu nie mogą torturować bezbronnych przeciwników politycznych, omyliłem się. Przegrałem. Gdy stawiałem na Kadena i Sieroszewskiego, że przecież jednak staną w obronie pohańbionej godności ludzkiej, omyliłem się. Przegrałem. Miałem takich rozczarowań ostatnio jeszcze parę, ale wszystko to nie nauczy mnie cynizmu. Mam może wiele wad, ale napewno tej jednej wady nie posiadam. Kaden stawia mi się za wzór. Czy jest to naprawdę wzór godny naśladowania? Prawdą jest, że inaczej walczymy i innemi idziemy drogami, ale dowcip i lekkość stylu może być w walkach o poprawę naszych obyczajów i w walkach społecznych bronią nie gorszą od barokowego patosu. Kto wie nawet, czy nie jest bronią bardziej współczesną. Żarty Boya mają napewno większe znaczenie społeczne od napuszoności Kadena. Formy wypowiadania się Kadena mimo całej kokieterji modernistycznej są właściwie dość staroświeckie. Okazało się, że naprawdę współczesnym u tego pisarza jest tylko jego cynizm, a przyzna mi każdy, że cynizm w połączeniu z patosem daje kombinację wyjątkowo niesmaczną.

Antoni Słonimski.

B R Z E Ś Ć

DALSZE PROTESTY W SPRAWIE BRZESCIA

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu mego wyjazdu z Warszawy nie miałem możności we właściwym czasie złożyć swego podpisu, stwierdzającego całkowitą moją solidarność z odezwą profesorów politechniki Warszawskiej w sprawie Brześcia, czynię to więc obecnie.

Z poważaniem

Dr. inż. **Józef Roliński,**
wykładający na Politechnice warszawskiej.

* * *

Szanowny Panie Radektorze!

Proszę uprzejmie o dołączenie mego podpisu pod protestem Profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego przeciwko hańbie brzeskiej, która obniżyła godność Polski w oczach cywilizowanego świata.

Paryż, 1 stycznia 1931.

Dr. B. Motz,
Profesor honorowy Uniwersytetu Stefana Batorego.
Senator R. P.

LIST OTWARTY

GRONA AKADEMIKÓW ŁOWICZAN DO OGÓŁU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Sprawa brzeska jest dziś wszystkim znana.

Interpelacje sejmowe i list profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej w sposób nie budzący dotychczas wątpliwości, oświetlają haniebne metody, stosowane względem więźniów brzeskich.

Uważając, że milczenie i bierność w tej sprawie jest zgodą na bezkarne poniewieranie dobrem imieniem Polski, zwracamy się tą drogą do organizacyj, reprezentujących ogół młodzieży, studjującej na wyższych uczelniach, by i swój głos dołączyła do głosów protestu i oburzenia tej części społeczeństwa, która bez względu na swe polityczne przekonania ohydę wypadków brzeskich potępia, a w imię honoru narodu domaga się energicznego przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania winnych.

Tadeusz Bączkowski, T. I. Gumiński, Jan Wegner, Stefanja Wierzbicka, Irena Gumińska, Bohdan Modrzewski, Alojzy Ossorya Cierpicki, Stefanja Niebudkówna, Jadwiga Niebudkówna, Wacława Biedrzycka, Aleksandra Terajewicz, Mieczysław Mielczarski, Marja Kisielińska, Józef Ruszkowski, Stefanja Głowacka, Juljusz Kokczyński, Helena Jarzyńska, Dietrich Mirosław, Janina Ostrowska, Jerzy Małuszyński, Balcer Kazimierz, Balcer Irena, J. Lendzionówna, Art. Richter, Fr. Więcek, Aleksandra Szeremeti, Czesł. Zułma, A. Bączkowska, M. Balcer, M. Kaczorowska, Regina Perkowska, Władysław Jerzy Jan Paweł Zych, K. Elżanowski, E. Stępniewski.

Czytajcie „Pobudkę"

MAŁY FELJETON

TRZEJ KRÓLOWIE W POMAJOWEJ POLSCE.

— Mógłbyś zaświecić—rzekł Melchjor do Baltazara — ciemno, że choć oko wykol.

Baltazar zaświecił latarką elektryczną.

— O, słup graniczny! — zawołał Melchjor — Polska! Jesteśmy na granicy Polski... Niema co, trzeba wracać.

— Dlaczego, Melchjorku?

— Bo to widzisz, bracie, republika... Królów nie uznają, chyba, że karciane.

— Co mi to za republika! — wtrącił się milczący dotychczas Kacper.

— Niby dlaczego nie republika? Przecież nie mają króla.

— I króla nie mają i republiką też nie są. Ot co!

— Dziwy opowiadasz, Kacperku. Więc któż tam nad narodem panuje?

— Kto panuje? Pułkownicy panują!

— Nie gadałbyś po próżnicy! Jakże to pułkownicy?. A co na to generałowie? Przecież wyższa szarża, to po sprawiedliwości...

— Pst... tss... cicho!.., tylko mi tu ze sprawiedliwością nie wyjeżdżaj, bo możesz i siebie i nas w taką kabałę wplątać, że niech ręka boska broni... Niecenzuralne słowo!... A co się tyczy generałów, to zależy, jak który. Jeden siedzi zagranicą, drugi siedzi w łaźni, trzeci w składzie desek, czwarty w banku. Rozmaicie.

— Cudeńka prawisz — dziwował się Baltazar.

— Więc co postanawiacie, idziemy czy wracamy? — niecierpliwił się Melchjor.

— Na dobrą sprawę nie możemy do Polski wchodzić, a to z następujących powodów. Po pierwsze, żeśmy—jak się rzekło — króle, a tam królów nie uznają. Powtóre, nie mamy paszportów. Po trzecie, jak dowiedzą się, żeśmy zawozili dary Małemu do Betleem, zamiast je przywieźć wielkiemu do Warszawy, to nie dość tego, że ściągną z nas podatek obrotowy, majątkowy, dochodowy, eksportowy i importowy, ale jeszcze nas wpakują do paki i oddadzą na 3-miesięczne „przeszkolenie" do Kostka.

— Więc co tu długo mitrężyć. Wracamy!

— Cierpliwości, Melchjorku. Otóż na to wszystko jest sposób. A zatem słuchajcie, bracia-królowie. O cokolwiek was w Polsce zapytają, na wszystko odpowiadajcie tylko jedno: jesteśmy bezpartyjnymi królami i zwolennikami ideologji.

— Kiedy ja wcale nie jestem bezpartyjny — zawołał Baltazar.

— Bardzo pięknie, ale nie trzeba do tego przyznawać się. Bądź sobie, czem chcesz, ale mów, żeś bezpartyjny.

— A cóż to za ideologja? — zapytał Melchjor.

— Ba, żebym to ja wiedział! Ale tego nikt nie wie i dlatego nikt nie waży się pytać was o szczegóły tej ideologji.

— A to dziwny kraj!

— A teraz, bracia, pochowajmy korony... zawsze to bezpieczniej.

— No, to idziemy.

— Idziemy.

— Ale... ale..., o najważniejszem zapomnieliśmy... czy mamy dosyć gotówki? Musimy mieć conajmniej trzydzieści tysięcy złotych — oświadczył Kacper.

— Oszalałeś, Kacperku, czy co? Na jeden dzień pobytu w Polsce tyle pieniędzy? Ktoby to obecnie taki majątek posiadał!

— Tu nie o wydatki chodzi, lecz o ewentualne kaucje.

Trzej królowie wyciągnęli sakiewki i zaczęli liczyć. Okazało się, że nie starczyłoby na kaucję nawet na jednego.

Więc wrócili się.

ULTIMUS.

Pobyt Marsz. Piłsudskiego na Maderze

POTRWA DO POŁOWY LUTEGO

Agencja P. I. D. donosi. Ze względu na to, że pobyt na Maderze służy zdrowiu marszałka Piłsudskiego, jego urlop wypoczynkowy w Funhal potrwać ma do pierwszych dni m. lutego.

WIZYTA MAHARADŻY INDYJSKIEGO W POLSCE

Jak się dowiadujemy, w połowie bieżącego miesiąca zapowiedziana jest w Warszawie wizyta jednego z najbogatszych książąt indyjskich maharadży Patiala, sira Mahindara. Maharadża Mahindar odbywa obecnie incognito podróż po Europie i ostatnio zawitał do Austrji.

W przededniu ciężkich walk zarobkowych na Górnym Śląsku

Niemcy, których produkcja przemysłowa była i jest przystosowana głównie na eksport, popadły obecnie w ciężką sytuację gospodarczą. Oczywiście nie brak głosów, utrzymujących, że kryzys w Niemczech jest sztuczny, ponieważ sfery kapitalistyczne i obszarnicze chcą poprzez kryzys osiągnąć moratorjum, a nawet uniemożliwić spłacanie długów wojennych. Może być, że tak jest istotnie. Stwierdzamy tylko fakt istnienia kryzysu, czego wymowną ilustracją jest niesłychanie wielka liczba bezrobotnych, sięgająca przeszło 4 miljonów osób.

Pozostaje jeszcze drugi fakt do zanotowania. W związku z kryzysem gospodarczym rzucono w Niemczech hasło redukcji płac. Robotnicy odpowiedzieli wtedy żądaniem obniżenia cen na wszystkie towary, poczem znaleźli się tacy, co oba hasła połączyli razem i teraz w Niemczech urosły one do wielkiego zagadnienia, dokoła którego toczy się zacięta dyskusja. Zagadnienie nazwano: „obniżenie płac i obniżenie cen" („Lohnabbau und Preisabbau").

Jeżeli chodzi o pierwszą część tego problemu, trzeba przyznać, że w całym szeregu przedsiębiorstw już udało się kapitalistom dokonać redukcji płac. Nie stało się to nigdzie za zgodą robotników, ale wbrew ich woli, a przy poparciu obecnego Rządu. Płace zredukowano przeciętnie o 10%. Nie pominięto też urzędników państwowych, gdy zaś chodzi o koleje, które są jakgdyby „skomercjalizowanem" przedsiębiorstwem, obserwujemy wysiłki obniżenia płac kolejarzom. To samo odnosi się do górnictwa i szeregu innych gałęzi przemysłu. Jednem słowem, w Niemczech walka o obniżenie ułac trwa na całym froncie.

A co jest z drugą częścią zagadnienia, czyli z obniżeniem cen na towary? Tutaj — jak było do przewidzenia — akcja idzie jak po grudzie. W Berlinie i w niektórych miastach obniżono nieznacznie ceny chleba, inne jednak produkty zasadniczo obniżce nie uległy.

Zagadnieniu obniżenia płac i cen w Niemczech poświęciliśmy celowo więcej uwagi, albowiem wydarzenia w świecie gospodarczo - społecznym u naszego zachodniego sąsiada mają przemożny wpływ na polskie stosunki, a zwłaszcza na Górny Śląsk. Przypominamy choćby rok 1924. Wtedy w Niemczech wprowadzono w hutnictwie 10-cio, wzgl. 12-to godzinny dzień pracy. Mimo kampanji polskiej prasy narodowo - chrześcijańskiej przeciw wszystkiemu, co niemieckie, mimo stałego zohydzania w naszych oczach wszystkich Niemców, jednak krzywdy, wyrządzonej niemieckiej klasie robotniczej nasza polska prasa nie omieszkała pochwalić i domagać się „importu niemieckiego produktu do polski". Rzeczywiście też w kilka miesięcy później i u nas w hutnictwie na Górnym Śląsku, za zgodą Rządu, wprowadzono dłuższy czas pracy. Zdeptano prawo polskie, zdeptano konwencję waszyngtońską o 8-mio godzinnym dniu pracy. Wszystkie te „bajery" okazały się za słabe, były tylko „świstkiem papieru". Zwyciężyła w roku 1924 wola kapitalistów, sponiewierano zaś polską klasę robotniczą.

Dziś w roku 1931 wcale nie jest inaczej. Jesteśmy świadkami agitacji przeciw - niemieckiej, wzmożonej do nienawiści potęgi, żyjemy niejako w „erze treviranusowej", ale to wszystko nie przeszkadza, by i na gruncie polskim zaszczepić hasło niemieckie obniżenia płac i cen. Bylibyśmy jednak niesprawiedliwi, gdybyśmy wrogom klasy robotniczej w Polsce zarzucili niewolnicze naśladownictwo hasła niemieckiego. Tak nie jest. W Polsce umiano się zdobyć na oryginalność, bo jeżeli w Niemczech walczy się o obniżenie płac i obniżenie cen, to u nas dąży się do obniżenia płac i... podniesienia cen. Zdrożały zapałki i spirytus. Mają być podniesione taryfy kolejowe. Podniesiono niektóre stawki cła itd. Drożyzna w Polsce toruje sobie drogę bez przeszkód. W tem więc jesteśmy „oryginalni".

Zato skrupulatnie przystępuje się do obniżania płac. Rozpoczęto oczywiście od Górnego Śląska. Tutaj w sierpniu ub. r. wypowiedzieli kapitaliści umowę taryfową w zakresie płac akordowych w hutnictwie żelaza. Wiadomo już, że domagają się oni obniżenia ich od 15 do 35%! Zrealizowaniu tego pomysłu stanęły naprzeciw na przeszkodzie wybory. Sanacja nie chciała sobie zrażać śląskiego robotnika i dlatego na czas kampanji wyborczej, w porozumieniu z przemysłowcami, zatarg zawieszono. Obecnie na barki związków zawodowych spada wielki ciężar obrony hutników przed zamachami kapitalistów.

Dnia 29 listopada ub. r., a więc w 5 dni po wyborach do Senatu i Sejmu Śląskiego, wypowiedziano umowę zarobkową w górnictwie śląskiem. Kapitaliści nie wysunęli jeszcze oficjalnie żądań, pewnem atoli jest, że będą się domagali obniżenia dotychczasowych płac. Krążą pogłoski, że zażądają obniżenia zarobków o 20%. W ten sposób 80-cio tysięczna armja górników stanęła w obliczu walki. Ważność wypowiedzianej umowy upłynęła 31 grudnia, zaczem w styczniu przyjdzie zapewne do pierwszych układów, a wtedy też definitywnie dowiemy się o co chodzi baronom węglowym.

Nie pozostał w tyle związek koksowni na Śląsku. I on wymówił taryfę. Na Sylwestra zaś Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Katowicach otrzymał od organizacji pracodawców bardzo „miłe" pismo, w którem zawiadomiono robotników z hut metalowych (cynku), że wypowiada się im taryfę zarobkową z dn. 31 stycznia b. r.

Nie będziemy tutaj notowali drobniejszych gałęzi produkcji, gdzie również potentaci przemysłowi wypowiedzieli umowy, nie chcemy także zajmować szpalt „Robotnika" opisami, jak to baroni węglowi, nie czekając na wyniki układów, już 15 grudnia 1930 r. bezprawnie i samowolnie zastosowali obniżki do akordowych płac górników. Zato powiemy jasno: Na Górnym Śląsku przypuszczono szturm do płac robotniczych. Za Śląskiem pójdą i inne dzielnice, co nie trudno przepowiedzieć. Musimy zatem zmobilizować wszystkie siły. Wypadki na Śląsku musi śledzić bacznie cała klasa robotnicza w Polsce. Nie można liczyć na „sanację" i jej Rząd. Ten ma za sobą wybory, w których sanacja zanadto związała się z funduszami kapitalistów śląskich. Trzeba zatem liczyć wyłącznie na własne szeregi i na własne siły. Sila zaś jest w robotnikach i organizacjach socjalistycznych.

Jan Kawalec.

Echa życzeń noworocznych

Prezydent Czechosłowacji Masaryk wysłał telegraficzne życzenia noworoczne szefom całego szeregu państw europejskich, oraz prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Nie pominął króla bułgarskiego, ani królowej holenderskiej. Ominął natomiast Prezydenta Rzplitej Polskiej. Wprawdzie pominął też Hindenburga, ale gdyby tego nie zrobił, byłby to demonstracyjny już akt w stosunku do Polski, któryby mógł pociągnąć za sobą pewne przykrości.

Ale sam fakt, że pominięto Sąsiada, z którym utrzymuje się rozległe stosunki polityczne i ekonomiczne, jest aż nadto wymowny. A „sanacja" wciąż głosi, że Polska pod jej rządami wzmocniła swe znaczenie i autorytet zagranicą!

**

„**Głos Narodu**" pisze:

„Cała prasie przesłano komunikat ministerjalny, że Ojciec św. za pośrednictwem ambasadora Skrzyńskiego złożył życzenia noworoczne marsz. Piłsudskiemu i przesłał mu swoje błogosławieństwo.

Każdego zaznajomionego z noworocznym ceremonjałem watykańskim musiał uderzyć fakt, dlaczego w komunikacie urzędowym nie było podane, że papież złożył swe życzenia Prezydentowi Rzeczpospolitej. A przecież w odpowiedzi na życzenia składane przez posłów, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, Ojciec św. za ich pośrednictwem przesyła swe życzenia **szefom państw i narodom**, które reprezentują. Taki jest zwyczaj ustalony od wieków w Watykanie. Tymczasem komunikat wymienia zamiast Prezydenta Rzeczpospolitej — marsz. Piłsudskiego.

Co Ojciec św. myśli o stosunkach w Polsce, obecnie o Brześciu, o pacyfikacji Małopolski Wschodniej, i t. d., to się o tem dowiedział p. Skrzyński w listopadzie na audjencji u Papieża. Wie o tem dobrze M. S. Zagr. I my o tem wiemy. A zatem nie wywołujcie wilka z lasu.

Audjencja u Papieża miała ten skutek, że p. Skrzyński alarmował M. S. Zagr., by odłożyć wręczenie orderu Nuncjuszowi Apostolskiemu, nadesłanego, jak wiadomo, 11 listopada. I dopiero teraz p. dyr. Romer, nie Prezydent Rzeczpospolitej, nie p. minister Zaleski wręczył order dziekanowi korpusu dyplomatycznego ks. Nuncjuszowi Marmaggi'emu. Wręczenie odbyło się, jak wiadomo, w sposób b. prywatny".

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE

Powołując się na artykuł 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku („Dziennik Praw P. P." Nr. 14, poz. 186), Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika" poniższego sprostowania, takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, co i wiadomość, ulegająca sprostowaniu:

W związku z artykułem „Robotnika" z dnia 4 b. m. pod tytułem: „Pierwsze kroki p. Prystora. Atak na kieszeń i sumienia robotników" — Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że zamieszczona w powyższym artykule wiadomość o wydaniu przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu okólnika „do wszystkich zarządów przedsiębiorstw państwowych, aby one zlikwidowały wszystkie organizacje zawodowe robotników i stworzyły na terenie podległych im przedsiębiorstw tylko związki rządowe" — jest nieprawdziwa.

Pan Minister Przemysłu i Handlu Prystor nie wydał bowiem dotąd żadnego okólnika do podległych mu przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności nie wydał żadnego zarządzenia w sprawach robotniczych.

Szef Sekretarjatu Ministra
Czesław Peche.

O WSTAWIENIE ZWŁOK SAMOBÓJCY DO KOŚCIOŁA

Przed kilku dniami zdarzyła się w Powsinie pod Warszawą tragedja na tle miłosnem.

24-letni mieszkaniec tejże wsi, Jan Kłos, spotkawszy na drodze 17-letnią Anielę Mrówkę w towarzystwie innego mężczyzny, z okrzykiem: „Jak ty zemną postępujesz!" — nagłym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku dziewczyny. Widząc, że ta osunęła się na ziemię, Kłos ostatnią kulą odebrał sobie życie. Ciężko ranną Mrówkę przewieziono do szpitala, gdzie zmarła po kilku godzinach.

Onegdaj miała się odbyć eksportacja zwłok Mrówki do kościoła parafjalnego w Powsinie. Na pogrzeb przybyło wielu ludzi z okolicznych wiosek oraz oddziały ochotniczych straży ogniowych ze Skolimowa, Konstancina i t. d.

Pogrzeb samobójcy, Jana Kłosa, miał się odbyć wczoraj rano bezpośrednio na cmentarz, gdzie miał on być pochowany na miejscu dla samobójców. Zgromadzona ludność usiłowała wstawić zwłoki samobójcy do kościoła, czemu przeciwstawił się ksiądz. Awantura przybrała tak wielkie rozmiary, że proszono o pomoc policji.

Z miejscowego posterunku policyjnego delegowano kilku posterunkowych, którzy otoczyli kościół i, grożąc strzałami, wstrzymali napór ludności do świątyni.

JEDNOLITY TEKST USTAWY O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW WOJENNYCH

Min. Pracy opracowuje wespół z min. skarbu jednolity tekst ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych, których śmierć lub zaginięcie pozostaje w związku ze służbą wojskową.

Jednolity tekst ustawy o zaopatrzeniu ogłoszony zostanie w Dzienniku Ustaw R. P. w drodze obwieszczenia.

PRZEGLĄD PRASY

TRÓJLIŚĆ ELITY SANACYJNEJ.

Pan Anusz.

Wspomnieliśmy w kilku słowach o naiwnie perfidnym artykule p. Anusza o Brześciu. „**Gazeta Warszawska**" obszerniej zajmuje się tym elaboratem i m. in. pisze:

„Jeden z najfanatyczniejszych piłsudczyków, jakim jest p. wiceprezes Banku Rolnego, — niewiadomo, czy z własnego poglądu, czy z nakazu — uznał za stosowne złączyć ściśle całą sprawę Brześcia z osobą p. Piłsudskiego. Piszemy „całą sprawę", gdyż p. Anusz, przytoczywszy z historji przykłady Maćka Borkowicza i Samuela Zborowskiego, cytuje zaraz po tem dwa odezwania się p. Piłsudskiego na temat „bata", jedno z pamiętnej „herbatki", a drugie takie z „Dna oka":

„Żałuję mocno, że byłem tak chory, że nie mogłem być czynny w tym dniu, gdyż nie mógłbym poprostu wytrzymać bez ataku na te bojówki, złożone z bandytów, którychbym simbi publicznie na podwórzu Sejmu. Cóż to za nowe magnaty polskie, zbierające swe wojska, dlatego, by Polska nierządem stała".

Dlaczego p. Anusz właśnie ten cytat, właśnie w artykule o Brześciu umieścił, to jest sprawa jego i jego obozu. My widzimy w tem nowy zwrot w sprawie brzeskiej, przypominający proces b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Najistotniejszy jednak sens wystąpienia p. Anusza leży w tem, że zdaje się on wierzyć w skuteczność metod brzeskich: dla „siły i bezpieczeństwa państwa". „Przymus" w życiu zbiorowem ma w oczach p. Anusza postać nahajki czy pały gumowej. I to pisze człowiek, powołujący się na „przeżycie halny niewoli", człowiek, który obserwował haniebny upadek państwa, opartego na rządach nahajki!"

Pan Kaden.

Na innem miejscu dajemy odpowiedź Słonimskiego na list p. Kadena. Tu zaznaczymy tylko, że o katowaniach w Brześciu p. Kaden pisze jako o rzeczach „rzekomo strasznych, którym trudno mu dać wiarę", natomiast zgóry daje wiarę „najpotworniejszej chyba zbrodni, jaką pomyśleć można", mianowicie „zamachowi z Alei Ujazdowskich" na życie marsz. Piłsudskiego".

Każdy „sanator" jest dziś hotentotem moralnym.

Pan Rzymowski.

W „**Gazecie Polskiej**" p. Wincenty Rzymowski wytacza proces socjalizmowi włoskiemu:

„Bo i cóż socjalizm włoski widział w pochodzie „czarnych koszul"?

Widział w nim tylko brutalne zjawisko reakcji klasowej. Wytykał w nim nowoczesną typową formę reakcji kapitalistycznej.

Faszyzm, w oczach prawowiernego marxizmu, jest poprostu burżuazją, imającą się gwałtu, aby postawić tamę podbojom proletarjatu; reszta jest tylko dymem ideologicznym.

Ale taki pogląd na faszyzm jest poglądem taniego symplizmu. Jest poglądem, który podaje się za realizm, a w istocie w układzie rzeczywistości, której niby to fanatycznie się podporządkowywać, całkowicie kastruje moralną stronę zagadnienia, t. j. wszystko to, co w faszyźmie zawiera się specyficznie włoskiego".

Na „usprawiedliwienie" socjalistów trzeba powiedzieć, że tak samo widział faszyzm włoski sam p. Rzymowski, dopóki był we Włoszech, uważał siebie za socjalistę i zasilał swemi korespondencjami „Robotnika".

Teraz widzi faszyzm włoski inaczej. Ale to nie jest wina socjalistów włoskich, lecz zasługa... faszyzmu polskiego, którego jednym z waletów prasowych jest p. Rzymowski. Teraz p. Rzymowski będzie już mógł wrócić do Włoch jako swój do swego i w faszystowskiej prasie włoskiej rozwodzić się o błędach socjalistów polskich.

B.

POSIEDZENIA KOMISYJ SENACKICH

Marszałek Senatu wyznaczył na sobotę, dn. 10-go b. m. pierwsze posiedzenie komisji administracyjno-samorządowej celem ukonstytuowania się prezydjum, i podziału referatów. W czwartek, dn. 8-go b. m. rozpocznie prace komisja skarbowo-budżetowa dla przygotowania preliminarzy budżetowych Państwa na rok 1931 — 32. Na posiedzeniu tem ustalone zostaną terminy rozpatrywania poszczególnych budżetów.

ZARZĄD DÓBR JABŁONNA

przystąpił do **PARCELACJI** letniskowej nowych terenów, położonych przy st. kolej. Jabłonna, wzdłuż szos Jabłonna-Zegrze i Jabłonna-Struga i graniczących z osiedlem Jabłonna-Legjonowa, posiadającym już oświetlenie elektryczne, sklepy, apteki, pomoc lekarską i t. p. udogodnienia. Największa odległość parceli od st. Jabłonna 800 mtr.

CENY PARCELI PRZYSTĘPNE, SPŁATY DŁUGOTERMINOWE

Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia: Zarząd Dóbr i interesów

MAURYCEGO Hr. POTOCKIEGO

w Warszawie, Al. Ujazdowska 22, telef. 729-31 20

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 3 „Pan Twardowski“
o g. 8 „Orfeusz w piekle“

Narodowy

o g. 3.30 „Młody las“
o g. 8 „Pan Geldhab“ i „Nikt mnie nie zna“.

Nowy

o g. 8 „Nowa umowa małżeńska“

Letni

o g. 4 „Nie rzucaj mnie, madame“
o g. 8 „Pani ministrowa“

TEATR „ATENEUM“, Czerwonego Krzyża 20. Teatr „Ateneum“ pod dyrekcją Stefana Jaracza gra dziś „Ulicę“ Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 pop. grany będzie lubiany balet „Pan Twardowski“. W środę opera nieczynna. W czwartek występ gościnny Kiepury w „Tosce“.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Fredry „Pan Geldhab“ oraz „Nikt mnie nie zna“.

TEATR NOWY. Dziś komedja B. Shawa „Nowa umowa małżeńska“.

TEATR LETNI. Dziś komedja Ad. Grzymały-Siedleckiego „Pani ministrowa“.

TEATR POLSKI. Codziennie „Romans ministerjalny“.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych „Lekkomyślna siostra“;

TEATR „QUI PRO QUO“. Dziś rewja p. t. „Myszy bez kota“.

TEATR „MORSKIE OKO“, Jasna 3. Codziennie rewja „Złote Szaleństwo“.

Dn. 8 b. m. wielka premjera rewji karnawałowej p. t. „Hallo Malicka i Sawan!“ z udziałem całego zespołu. Gościnne występy Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

OPERETKA WARSZAWSKA (Mokotowska 73). Dziś „Rozwódka“

TEATR „WESOŁY WIECZÓR“. Dziś rewja „Pieniądze dla wszystkich“.

TEATR „NOWY ANANAS“, Marszałkowska 114. Dziś rewja karnawałowa p. t. „Zawiany karnawał“.

TEATR „MIGNON“. Codziennie „Noworoczny przekładaniec“.

STEFAN ASKENASE w SALI KONSERWATORJUM. Koncertujący stale zagranicą utalentowany pianista Stefan Askenase daje 7 b. m. w sali Konserwatorjum własny recital fortepianowy.

PRZEDSTAWIENIA JASEŁKOWE W KONSERWATORJUM. Dziś o godz. 12-ej w poł. i o 4-ej pp. odbędą się w sali Konserwatorjum dwa przedstawienia jasełkowe dla dzieci, zorganizowane przez artystów zespołu dziecięcego Polskiego Radja wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy przy współudziale artystów scen warszawskich oraz zespołu baletowego Bilety od 1 zł. sprzedaje kasa Konserwatorjum.

WIECZÓR ARYJ I DUETÓW OPEROWYCH WŁOSKICH ARTYSTÓW W KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór aryj i duetów operowych i pieśni z udziałem dwóch włoskich artystów: sopranistki Ruth Peter i tenora Umberta Valdarnini'ego oraz pieśni neapolitańskie i wiele innych.

Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałk. 98 róg Al. Jerozol. (Orbis), skład nut F. Grąbczewski ,Krak. Przedm. 1 oraz „Icar“ w hotelu Europejskim.

JASEŁKA (Szopka warszawska) teatr dla dzieci dziś o godz. 12 w poł. Śpiewy, tańce i kolendy.

Tajemnica morderstwa
W LASACH WILANOWSKICH ZOSTAŁA WYJAŚNIONA

Tajemnica trupa znalezionego w lesie hr. Branickiego, została wyjaśniona.

W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez policję powiatową, ustalono, iż zamordowanym jest Feliks Kwiatkowski, mieszkaniec Zacisza, znany bandyta i złodziej. Pozatem ustalono, iż Kwiatkowski padł ofiarą zemsty swych kompanów, którzy razem z nim dokonywali licznych napadów w powiecie warszawskim.

Banda ta była utrapieniem mieszkańców i policji, która przez dłuższy czas nie mogła trafić na ślad zakonspirowanej szajki. Szajkę tę stanowili Feliks Kwiatkowski, Konstanty Bartkowski Djonizy Brutman i Franciszek Piasecki.

W noc sylwestrową szajka napadła na jednego z wieśniaków i obrabowawszy go, zabrała mu 120 zł. w gotówce. Mimo, że łup był skromny, jednak przy podziale między bandydatami wynikła sprzeczka. Dobyto noży. Wkrótce potem poszły w ruch rewolwery. Kwiatkowski po otrzymaniu kilku ran nożem, został przez jednego z członków bandy ugodzony trzykrotnie kulami rewolwerowemi.

Po zamordowaniu Kwiatkowskiego pozostali bandyci zbiegli.

STAN POGODY

ODWILŻ.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie:

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura $+2.4^0$ Cels., wilgotność 87 proc, stan nieba: Pochmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno, z przejaśnieniami w ciągu dnia i przelotnemi opadami w całym kraju. Po nocnych przyfrozkach w dalszym ciągu odwilż. Umiarkowane, na północy dość silne wiatry zachodnie, potem północno-zachodnie.

BOJKOTUJCIE WYROBY WEDLA

Z estrady koncertowej

SZ. BAKMAN. — Z MUZYKI POLSKIEJ.

Okres świąteczny nie sprzyja naogół ruchowi koncertowemu. Odczuł to najlepiej laureat Wiedeńskiej Akademji Muz. p. *Szymon Bakman*, którego ładny recital skrzypcowy przeszedł bez żywszego zainteresowania.

Większe pod tym względem szczęście miał piątkowy wieczór w Filharmonji z nowemi, choć w większości już znanemi, kompozycjami polskiemi: Morawskiego, Marka i Maklakiewicza.

Po raz pierwszy wykonano cykl siedmiu pieśni ludowych „Na wsi“ z towarzyszeniem małej orkiestry, w układzie *Czesława Marka*. Każda z tych przemiłych piosenek posiada swój wdzięk, właściwy charakter, z werwą i prostotą komponowany akompanjament. Zwłaszcza „Oj nie chodzi Maryś do dwora“ i „Powrót“ celowały trafnością opracowania .Śpiewał z właściwym sobie liryzmem p. Bregy. Z pieśniami temi trzeba będzie koniecznie zapoznać publiczność naszych poranków i koncertów popularnych.

Pieśni japońskie *J. Maklakiewicza* zwłaszcza pierwsze z nich o bezwietrznej, księżyąowej nocy (tekst p. *Riociu Umedy)* zyskały w interpretacji p. *Wandy Wermińskiej*. Ale wciąż zdaje mi się, iż w nich, podobnie jak i w koncercie na fortepian i głos solowy, główne wartości kryją się w orkiestrze a nie w partji wokalnej. Część fortepianową odegrał prof. *Zb. Drzewiecki*, zawsze chętnie popierający twórczość muzyczną polską. *H. D.*

KOMISJA KULT. ARTYST.

Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, tel. 332-88
REPERTUAR PRZEDSTAWIEŃ ULGOWYCH.

Ateneum: „Ulica“ 6, 9 stycznia.

Polski: „Romans ministerjalny“ 8, 15, 19 stycznia.

Mały: „Lekomyślna siostra“ 9, 13, 20 stycznia.

Letni: „Pani ministrowa“ 14, 20 i 22 stycz.

Nowy: „Nowa umowa małżeńska“ 8 st.

Narodowy: „Pan Geldhab“ i „Nikt mnie nie zna“ 12 i 14 stycznia.

Wielki: „Carmen“ 13 i 23 stycznia (bez tytułu).

Operetka Warszawska: „Rozwódka“ 9.I.

Muzeum Narodowe i Wojska, kartki zniżkowe do Morskiego Oka i Qui pro Quo, Plany teatrów w „Sztuce i Pracy“ do nabycia w Komisji.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

RZĄD AUSTRJACKI OSZCZĘDZA.

Ze względu na przesilenie gospodarcze, rząd austrjacki postanowił ograniczyć jak najbardziej wszystkie uroczystości i przyjęcia reprezentacyjne.

NOWY KONCERN NAFTOWY.

Standard Oil Company z New Jersey wzmocnił swą działalność zagranicą, łącząc wszystkie swe filje zagraniczne i całą obsługę morską w nowe towarzystwo pod nazwą ,The International Company Ldt.“ z siedzibą w Lichtenstein.

RAPORT O PROHIBICJI W AMERYCE.

Według zdania oficjalnych kół w Waszyngtonie tak długo oczekiwany raport komisji w sprawie wykonywania prawa o prohibicji nie zawiera nic, coby przemawiało na korzyść przeciwników prohibicji.

GŁODNI ROLNICY NAPADAJĄ NA MIASTA.

Farmerzy, zrujnowani przez posuchę ubiegłego lata, napadli w liczbie 500 na sklepy miasta England w stanie Arkansas, żądając żywności dla swych zgłodniałych rodzin. Czerwony Krzyż, powiadomiony o zaszłych wypadkach, dostarcza środków żywności dla większości zgłodniałych famerów i ich rodzin. Władze miejscowe w obawie, iż zajścia mogą powtórzyć się w przyszłości w jeszcze ostrzejszej formie, poradzili kupcom, by usunęli ze swych sklepów towary, albo umieścili w nich karabiny maszynowe.

SKANDAL TOWARZYSKI W BELGRADZIE.

Z Belgradu donoszą: W zabawie sylwestrowej, urządzanej przez amerykańskie poselstwo w Belgradzie między innemi wziął udział brat króla ks. Paweł wraz z małżonką ks. Olgą.

W pewnym momencie zauważyła ks. Olga brak torebki, w której przechowywała pewne cenne kosztowności. Pomimo najenergiczniejszych poszukiwań, torebki tej nie znaleziono, a sprawa ze względu na sferę gości poselstwa budzi niesłychane poruszenie.

WYBUCH GAZÓW W KOPALNI AMERYKAŃSKIEJ.

Z Nowego Jorku donoszą: Na kopalni Denison w Pelsylwanji nastąpił katastrofalny wybuch gazów kopalnianych wskutek czego grupa górników zasypana została w sztolni.

Większą część odciętych od świata górników zdołano wyratować, podczas gdy pięciu uważać należy za zaginionych.

JEDEN PASAŻER W CAŁYM POCIĄGU.

Frekwencja w ekspresach Paryż — Rzym spadła do minimum. W ubiegły poniedziałek (29.XII) zdarzy łsię jednak fakt niezwykle rzadki w dziejach kolejnictwa europejskiego: w ekspresie Paryż — Rzym służba konduktorska skonstatowała obecność **jednego** tylko pasażera — Anglika z narodowości. Pasażer ten był jedyną żywą ozdobą pociągu, składającego się z czterech wagonów. Ile dopłaca kolej za przebieg ekspresu z jednym pasażerem na tak długiej trasie?

ILE AUT POSIADA AUSTRJA?

Austrja posiada 39.000 aut i 49.000 motocyklów tak, iż na 171 Austrjaków przypada jedno auto.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36.

Specjalista chorób wenerycznych, płciowych i skórnych. Analizy krwi. rzyjm. 9 r. — 9 w. 1655

Dr. med. H. LEWIN

Niecała 12

Specjalista chorób weneryeznych, niemocy płciowej i skórnych, analizy. Przyjmuje od 9 do 12 i od 3 do 9 w. Niedziela 9—2. Panie 6—7. 1409

LECZNICE

Chmielna 26	**Chłodna 24**
wewnętrzne	10—3 i 4—8
dzieci	11—1 i 2—7
ucha, gardła i nosa	11—2 i 6—7
weneryczne skórne	cały dzień
oczu	1—3 i 4—8
nerwowe	1—2 i 7—8
kobiece i akuszer.	11—2 i 3—8
chirurgiczne	11—2 i 4—7

ANALIZY. KWARCÓWKI. ROENTGEN. WIZYTA 4 zł. 1521

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Budapeszt 156.04, Holandja 359.20, Londyn 43.32½, Nowy Jork 8.915, Nowy Jork (Kabel) 8.924, Ryga 171.60, Paryż 35.01, Praga 26.44, Szwajcarja 172.95, Sztokholm 238.90, Włochy 46.72, Wiedeń 125.53.

Wiadomości z całego kraju

CZĘSTOCHOWA

„SANACJA“ MA I SWOICH KOMUNISTÓW KTÓRZY ŻERUJĄ NA NĘDZY BEZROBOTNYCH

Częstochowski Urząd Pośrednictwa Pracy podaje liczbę zarejestrowanych bezrobotnych na około 11 tysięcy. Cyfra ta przekroczyła już stan bezrobocia z roku ubiegłego, **a zwiększy się wobec zamknięcia trzech kopalń rudy żelaznej** (o czem donosiliśmy już).

Sytuacja w szeregach bezrobotnych jest tak straszna, że trudno ją określić słowami.

Organizacje Zawodowe robią co mogą, aby zapewnić obronę robotnikom.

A więc: Zgodnie z okólnikiem Zarządu Głównego Zw. Rob. Budowlanych, przystąpiono do **rejestrowania bezrobotnych — objętych sezonem martwym.** Poszczególne Oddziały Związków Zawodowych przeprowadzają zebrania z członkami, celem wyjaśnienia sytuacji i wzmocnienia podstaw organizacyjnych.

A wobec zniszczonych przy demolowaniu lokalu — aktów związkowych, Zarządy Oddziałów, przy pomocy Rady Związków Zawodowych — pracują usilnie nad odbudowaniem tego, co zostało zniszczone!

Praca naszych organizacyj nie podoba się różnym indywiduom — z pod znaku „sanacji“, PPS.-lewicy, i niezależnych. Prowadzą oni obłudną robotę, która ma na celu: **osłabić czujność nękanych nędzą robotników i wzbudzać nienawiść do PPS.**

Rej wodzi w tem kilka jednostek, — operujących radykalnemi frazesami. Ludzie ci występują, jako zwolennicy „sanacji“, a wobec robotników — jako „opozycjoniści“ o charakterze komunistycznym. Słynną „Czumowska“ metoda.

Widząc jednak, że ogół bezrobotnych masowo zgłasza się do rejestracji,—oraz członkowie związków, aczkolwiek bez pracy i zasiłków, przybywają na Zebrania swych organizacyj, — **zapowiedzieli — warcholi — rozbicie zebrania członków Związku Użyteczności Publicznej — wyznaczonego na 4 godz. po poł. 31 grudnia r. ub., — a nawet zagrożono zdemolowaniem lokalu!!.**

Wobec jednak zdecydowanej postawy robotników, którzy **usunęli nieproszonych gości,** — grupka tych warchołów poczęła krzyczeć pod lokalem „precz z zdrajcami socjalizmu — i t. d.; to dało pretekst policji tak mundurowej, jak i tajnej — która przybyła z komisarzem i przeprowadziła **legitymowanie obecnych na zebraniu.**

A ponieważ znaleziono tam kilku członków z legitymacjami organizacyj zawodowych, — oraz kilku bez legitymacyj, **lecz wylegitymowanych spisem z księgi członkowskiej, — to posłużyło panu komisarzowi do potraktowania zebrania, jako publicznego i zażądano,** aby zostało ono rozwiązane. Należy to uznać za wyraźną szykanę policji.

Świadomość klasowa w szeregach proletarjatu częstochowskiego wzrasta z dniem każdym.

ŁÓDŹ

STAN BEZROBOCIA

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi w d. 3-go stycznia b. r. było zarejestrowanych **64814 bezrobotnych,** w tem w samej Łodzi 50.5000. Na zasiłku pozostało 15.600 bezrobotnych, t. j. 23% ogólnej liczby.

Podobnego stanu natężenia bezrobocia nie było od 1924 r.

„MARTWY SEZON“ NIE ZOSTANIE UCHYLONY

OŚWIADCZENIE MIN. PRACY.

W sobotę interwenjowała w Min. Pracy i Opieki Społ. delegacja łódzkiego Oddziału Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w sprawie uchylenia „martwego sezonu“ i przywrócenia prawa do zapomóg dla bezrobotnych robotników sezonowych.

Delegację przyjął zastępca nacz. wydziału dep. Ubezp. Społ. p. Grigorjew, który oświadczył delegacji, iż Ministerjum nie posiada dotąd w tej sprawie wniosku Głównego Zarządu Funduszu Bezrobocia.

Jednakże, nawet w razie wysunięcia tego wniosku przez Zarz. Gł. Funduszu Bezrobocia wniosek ten prawdopodobnie nie będzie uwzględniony wobec katastrofalnej sytuacji finansowej.

P. Grigorjew oświadczył, iż Ministerjum opracowuje obecnie **nowelę do ustawy** o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która **wprowadzi specjalne wyższe stawki opłat dla tej kategorji robotników,** które umożliwią uchylenie „martwego sezonu“, co oczywista w roku bieżącym jeszcze nie będzie mogło mieć zastosowania.

BYDGOSZCZ

I TU TRAGICZNA SYTUCJA BEZROBOTNYCH

Uchwały robotników sezonowych

Stan bezrobocia również i u nas wzmaga się z każdym dniem, tak, że obecnie w samej Bydgoszczy liczba zarejestrowanych bezrobotnych sięga ponad **5.200 osób,** zaś w całym obwodzie ilość ich jest prawie dwa razy większa. Z tych zasiłki pobiera zaledwie jedna czwarta, a reszta, czyli ogromna część, chodzi bez żadnego zasiłku. W samej Bydgoszczy, miasto wydaje z kuchni ludowej dziennie 6.000 porcyj obiadów; 1.200 ubogich starców, mocą uchwały Rady Miejskiej otrzymało na święta po 10 zł. zasiłku; 120 ubogich, t. zw. żebraków otrzymało po 2 centnary węgla. Ten obraz niedoli trzeba uzupełnić zgłaszającymi się masowo robotnikami sezonowymi, którzy w tym roku od zasiłków są wykluczeni. Wchodzą tu w grę wszyscy robotnicy **budowlani, ziemni, cegielniani, brukarze, dekarze, malarze,** zatrudnieni w **żegludze** etc.

To zarządzenie Ministra Pracy i Op. Sp. wywołało ogromne rozgoryczenie wśród robotników, gdyż robotnik budowlany może pracować tylko w lecie, t. j. w okresie dobrej pogody, kiedy to płaci wkładkę ubezpieczeniową na wypadek bezrobocia, zaś w miesiącach zimowych, z powodu mrozu i niepogody, pracować nie może . dla tego winien z ubezpieczenia korzystać. Wiadomo, że dotychczas Ministerjum sezon martwy uchylało i robotnikom sezonowym zasiłki wypłacano. Tylko w tym roku, kiedy bezrobocie urasta do straszliwych rozmiarów, **sezon martwy jest w mocy.**

W sobotę, dnia 31 grudnia 1930 roku, odbyło się zebranie robotników budowlanych (sezonowych), zwołane przez **Centralny Związek Robotników Budowlanych,** w obecności wielkiej ilości bezrobotnych, wypełniających, prócz sali, wszystkie boczne ubikacje. Po obszernym referacie posła tow. **T. Matuszewskiego,** przyjęto następujący wniosek, domagający się od Głównego Zarządu Funduszu Bezrobocia:

1) Zawieszenia w bieżącym roku przepisu o sezonie martwym dla wszystkich robotników budowlanych.

2) Zorganizowania — i to w terminie możliwie jaknajszybszym — akcji pomocy doraźnej (która została również zniesiona! Przyp. Red.), dla tych wszystkich, robotników bezrobotnych, którzy nie przepracowali w ciągu ostatnich 12-tu miesięcy wymaganych ustawą 20 tygodni i, jako tacy, nie mają prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Jak zwykle, tak i tym razem, tak zwani „Niezależni Socjaliści“ ze zredukowanym z Izby Kontroli Rachunkowej radnym Olszewskim na czele, starali się różnymi sposobami wywołać zamęt.

ZAKOPANE

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH
w drodze z Morskiego Oka do Pięciu Stawów

JAN CRAMMER, docent uniwersytetu warszawskiego, lat 27, idąc z bratem ciotecznym JÓZEFEM LECHOWSKIM, w dn. 3 b. m. z Morskiego Oka do Pięciu Stanów przez Świstówkę, uległ śmiertelnemu wypadkowi. Poślizgnąwszy się na złodowaciałym stoku Crammer wleciał w żleb, opadając ku dolinie Roztoce 200-metrowym, pionowym progiem i poniósł śmierć na miejscu.

Towarzysz jego zawiadomił Ochotnicze Pogotowie Tatrzańskie, które dotarło w niedzielę o świcie na miejsce wypadku. W Pogotowiu wzięli udział Jędrzej Marusarz, Jędrzej Wawrytko, Józef Stopka, członkowie Pogotowia, którzy przynieśli zwłoki ofiary tragicznego wypadku do Roztowi.

Turyści szli w chwili wypadku piechotą, niosąc narty na ramionach.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

DZIELNICA MOKOTÓW. Rejestracja członków Dzielnicy odbywa się w lokalu ul. Chocimska 23, w środy i piątki od godz. 7—9 wiecz. Zakończenie rejestracji 11 stycznia 1931 roku.

KOMITET DZIELNICY POWĄZKI zawiadamia wszystkich członków, którzy jeszcze się nie zarejestrowali, że rejestracja będzie trwała do dnia 10 b. m.

DZIELNICA MOKOTÓW. Konferencja Dzielnicowa Sprawozdawczo - Wyborcza odbędzie się dn. 11 stycznia 1931 r. o godz. 10 min. 30 rano w lokalu ul. Chocimska 23. W konferencji weźmie udział tow. pos. Barlicki.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZ. KOB. P. P. S. zawiadamia, że rejestracja towarzyszek odbędzie się w dniach 7, 8, 9 i 10 stycznia w siedzibie Wydziału, Leszno 53, parter.

POSIEDZENIE WARSZ. WYDZ. KOB. razem z PREZYDJUM CENTR. WYDZ. KOB. odbędzie się we wtorek (Trzy Króle) 6 stycznia o godz. 12½ w południe w sali Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20, parter. W posiedzeniu weźmie udział tow. *Marion Phillips*, przedstawicielka angielskiego socjalistycznego ruchu kobiecego.

Ruch kult.-oświatowy

Z TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH. Kursy kroju i szycia w godz. wieczorowych.

Początek 15 stycznia, Marszałkowska 74 m. 11 od 5 — 7.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Wzywa się kolporterów kół Warsz. Org. Młodz. T. U. R. po odbiór kart wstępu na akademję antywojenną. Zgłaszać się codziennie między godz. 11 do 2 i od 6 do 9 wiecz., Warecka 7.

CZERWONE HARCERSTWO. Doroczne uroczyste powitanie Nowego Roku odbędzie się we wtorek 6 b. m. o godz. 3-ej po południu w lokalu przy ul. Długiej 19. Wstęp dla czerwonych harcerzy i harcerek.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Król Paryża".
APOLLO: „Na Sybir".
CAPITOL: „Tajemnica limuzyny".
CASINO: „Wiatr od morza".
COLOSSEUM: „Buster Keaton jako impresarjo".
COLOSSEUM: (Mała sala) „Jego królewska mość Douglas I".
FILHARMONJA: „Wiatr od morza".
KINO „1 ZŁOTY": „Wschód słońca".
KOMETA: „Ludzie wiecznego mroku".
MAJESTIC: „Pat i Pataschon jako królowie mody".
MIEJSKI: „Więcej gazu".
POLA NEGRI PALACE: „Czar meksykanki".
PALACE: „Droga do Raju".
PAN: „Król Jazzu".
SPLENDID: „Neapol śpiewające miasto"
STYLOWY: „Król Jazzu".
ŚWIATOWID: „Monte Carlo".
ŚWIT: „Tarzan władca dżungli".
TĘCZA: „Pocałunek".
UCIECHA: „Pod dachami Paryża".
WISŁA: „Czerwony błazen".
ZNICZ: „Podwójne życie".
ASTRA: „Pościg za widmem".
CZARY: „Bohater krwawej areny".
FORUM: „Skrzydlata flota".
CRISTAL: „Zamaskowane twarze".
GLOB: „Angelica".
HOLLYWOOD: „Piekło zazdrości".
HELJOS: „Białe cienie".
LUX: „Motyl brukowy".
SOKÓŁ: „Dziewczęce łzy".
MEWA: „Szalona hrabianka" i „Co może kobieta".
MASKA: „Gdzie Wschód jest Wschodem".
PROMIEŃ: „Bohater krwawej areny".
PETIT TRIANON: „Polismajster Tagiejew".
TOMBOLA: „Nowe życie" i „Budujemy na kredyt".
TON: „Warta nocna".
URANJA: „Dzieci kapitana Granta".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ŚLUSARZ młody wykwalifikowany od pół roku bez zajęcia. Poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do „Robotnika" dla „Zwolennika Socjalizmu".

MAM LAT 21, posiadam świadectwo 7 kl. szk. pow. i 4 lata praktyki ślusarskiej. Zgodzę się na każdą pracę, gdyż jestem bez środków do życia. Zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" dla C. O.

KRONIKA STOŁECZNA

WALKA Z DYFTERYTEM NA TERENIE SZKÓŁ.

Wydział zdrowia w porozumieniu z wydziałem oświaty (sekcja hygjeny szkolnej), prowadzi szeroko rozgałęzioną propagandę na terenie szkół o charakterze zapobiegawczym. Akcja zapobiegawcza przejawia się w formie pogadanek z rodzicami, rozdawaniu broszur i ulotek, traktujących poszczególne zagadnienia zdrowia dziatwy szkolnej i otoczenia. Pozatem jednak stosowane są zabiegi zapobiegawcze, szczególnie szczepienia doustne syst. d-ra Bezredki i szczepienia przeciwdyfterytowe.

REJESTRACJA DOROŻKARZY.

Jutro stawić się mają w Wydziale przemysłowym przy ulicy Bednarskiej w godzinach od 9 do 1 po poł. dorożkarze konni, posiadający numery od 801 do 1200 włącznie, celem wymiany znaków rejestracyjnych oraz pozwoleń na prawo powożenia na rok 1931.

Przy zgłoszeniu się należy przedstawić prawo jazdy i Nr. z 1930 roku oraz ostatnie zameldowanie (na dowodzie osobistym, książeczce wojskowej lub wyciągu z ksiąg meldunkowych.

KRWAWE NAJŚCIE 5 NAPASTNIKÓW NA MIESZKANIE

3 OSOBY RANNE, ARESZTOWANIE 5 SPRAWCÓW

Lokatorzy domu Twarda 15 nocy ub. byli świadkami krwawej awantury, jaka się rozegrała między lokatorem, dozorcą domu i 5 napastnikami. Do Natalji Nurkówny, służącej u Szai Hazenbala, przyszyli o godz. 20-ej w niedzielę goście (3 mężczyzn i 2 kobiety, których szwagierka H. nie chciała wpuścić do mieszkania. Wówczas Nurkówna zaprosiła gości do koleżanki swej, Heleny Mroczkówny, służącej u Morgenbessera. Tam całe towarzystwo, korzystając z nieobecności właściciela lokalu, rozgościło się w kuchni, urządzając libację. Morgenbesser wróciwszy po północy, polecił opuścić lokal ucztującym, którzy przenieśli się acz niechętnie, na klatkę schodową. Ponieważ jednak wyproszeni „goście" zakłócali spokój lokatorom, M. wezwał dozorcę, Stanisława Puchniewicza, który polecił przybyszom usunąć się z domu. W odpowiedzi na to, podchmielone „towarzystwo" wtargnęło do mieszkania Morgenbessera, gdzie pobiło pięściami lokatora i żonę jego. M. przy pomocy dozorcy, usunął napastników, którzy skierowali się do bramy, domagając się wypuszczenia ich. Dozorca jednak odmówił żądaniu. Wówczas „goście" usiłowali wedrzeć się do mieszkania dozorcy, jednak natrafili na opór, wskutek czego wywiązała się walka, w czasie której wybito szybę w oknie dozorcy, jeden z atakujących zaś dał kilka strzałów ze straszaka, a następnie pobił nim żonę dozorcy, Zofję, oraz pomocnika jego, Stanisława Włodarskiego. W obronie ich stanął dozorca. Napastnicy przypuścili szturm do bramy, gdzie rozbili szyb i wyłamali kratę. Odgłosy bijatyki obudziły ze snu lokatorów. Zawiadomiono telefonicznie 8 komis., skąd przybyli 3 posterunkowi. Wówczas dopiero zdołano opanować sytuację. Jednocześnie przybył lekarz pogotowia, który udzielił poszwankowanym pomocy, stwierdzając u dozorcy, pomocnika, oraz u jednego z napastników, Feliksa Żórawnika (Prosta 46), kilka ran tłuczonych głowy. Tego ostatniego, po nałożeniu kajdanek, pogotowie przewiozło do 8 komis. Następnie zaczęto poszukiwać 2-ch sprawców, którzy na widok policji uciekli i skryli się. Znaleziono ich na strychu, dokąd schronili się po oderwaniu kłódki. Wszystkich ujętych przeprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: Mieczysław Łowigus, Edward Oczkowski, oraz Helena Iskra i Zofja Wojdyga. Policja 8 komisarjatu sporządziła protokół o zajściu, pociągając wszystkich 5 sprawców do odpowiedzialności.

WYPADEK PRZY PRACY

47-letni Mikołaj Sokołowski (Nowolipki 75), cukiernik w wytwórni wyrobów cukierniczych Mieczysława Ciecierzyńskiego (Wronia 35), przechodząc przez magazyn, zawadził nogą o róg worka, naładowanego kakao, i upadł na posadzkę, tłukąc się dotkliwie w prawe ramię. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził zwichnięcie prawego stawu barkowego.

NAGŁA ŚMIERĆ

65-letni Ignacy Kurowski (Chmielna 128-b) woźny na stacji Warszawa-Główna-Towarowa, nocy ub. zeszedł na podwórze do ubikacji, gdzie po pewnym czasie zasłabł i upadł. Jeden z lokatorów, spostrzegłszy leżącego, zaalarmował dozorcę, który zajął się chorym, przenosząc go przy pomocy sąsiadów do mieszkania. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć, z powodu astmy, na którą K. cierpiał od dłuższego czasu.

14-LETNI CHŁOPIEC UDAREMNIŁ KRADZIEŻ

Przy ul. Pańskiej 17, syn wdowy, 14-letni Zenon Pałczyński idąc w stronę strychu, ujrzał wychodzącego z poddasza jakiegoś człowieka, niosącego naładowany worek. Chłopiec wszczął krzyk: „Złodziej"! Wówczas opryszek rzucił worek pod nogi chłopca, a sam uciekł. Jak się okazało, w worku była jeszcze mokra bielizna, należąca do jednego z lokatorów tegoż domu, a skradziona ze strychu.

OFIARY ŚLIZGAWICY

W ciągu doby ub., pogotowie udzieliło pomocy 5 ofiarom ślizgawicy. Są to: Marjanna Greszkowska, lat 25, służąca (Długa 25), Jerzy Łuczak, lat 9, uczeń (Puławska 12), Icek Gawronek, lat 36, szewc (Żórawia 24), Icchok Symchowicz, lat 49, krawiec (Złota 83) i Mendel Lipszyc, lat 9, uczeń (Dzika 10).

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Pięknej 43, w jednem z mieszkań, znaleziono w kuchni nieprzytomną wskutek zatrucia gazem świetlnym 23-letnią Felicję Bielińską, służącą. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził do przytomności, lecz mimo to, w stanie ciężkim przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna wypadku — niedokręcenie kurków przy maszynce gazowej przez nieostrożność.

ZE SPORTU

ODZNACZENIA DLA KOLARZY

Polski Zw. Tow. Kolarskich przyznaj najlepszym kolarzom odznaczenia, a mianowicie: Szamota, Lange, Bryszko, Oksiutycz, Łączyński, Janociński, Londzia i Frączkowski.

MECZE HOKEJOWE O MISTRZOSTWO KL. B.

Mecze hokejowe o mistrzostwo kl. B, wyznaczone na niedzielę, które z powodu odwilży nie odbyły się, przesunięte zostały na dziś, chociaż w możliwość ich odbycia należy również bardzo wątpić.

ZAWODY PŁYWACKIE NA PŁYWALNI KASY CHORYCH BOCHEŃSKI OSIĄGA NA 100 M. 1:01,6

W Warszawie na pływalni Kasy Chorych rozegrane zostały zawody pływackie AZS-u, w których wziął udział znajdujący się obecnie w świetnej formie Bocheński. Wyniki zawodów były następujące: bieg 100 mtr. st. dow. 1) Gałecki (AZS) 1:19.8, 2) Kozłowski (Legja) 1:19.8, 3) Szymankiewicz 1:23.3, 3) bieg 200 mtr. stylow. 1) Bocheński (AZS) 2:30.2, 2) Makowski (AZS) 2:44.8, 3) Matysiak (AZS) 2:46, 4) Karpiński (AZS) 2:50.7. Jeśli zsumujemy czasy tych zawodników, to wynik 4 × 200 mtr. byłby rekordem Polski, bieg 200 mtr. st. klas 1) Jurkowski (Polonia) 3:09.3, 2) Malanowicz 3:15, 3) Kempiński (AZS) 3:16, bieg 100 mtr. na wznak 1) Baranowski (AZS) 1:30.2, 2) Kornwasser 1:40.2, 3) Spodenkiewicz, 4) Lewinson. Potem rozegrano kilka konkurencyj klasy II-ej, a na zakończenie odbył się mecz Bocheńskiego ze sztafetą 2 × 50 mtr. Bocheński mecz ten wygrał, osiągając na 100 mtr. czas 1:01,6, podczas gdy para Matysiak — Makowski miała czas 1:01.8.

Kino Dźw. „Światowid" Marszałk. 111 Pocz. 4, 6, 8 i 10
WIELKI FILM DŹWIĘKOWY



Reżyserja: Ernest Lubitsch.
W roli gł.: Jeanette Mac Donald

Kino Dźwięk. COLOSSEUM Początek o g. 4-ej
BUSTER KEATON
śpiewa, tańczy i rozśmiesza do łez w najnowszej przebojowej komedji
„IMPRESARJO"
Mała Sala pocz. o godz. 12.
„Jego Królewska Mość DOUGLAS I."
Dla młodzieży dozwolone. Ceny zł. 1 i 1.50

POLA NEGRI PALACE
Pl. Teatralny Pocz. o 4,15, ost. 10.
Przepiękne melodyjne arcydzieło śpiewno-dźwiękowe p. t.
„Czar Meksykanki"
Wspaniała wystawa. Emocjonująca akcja.
Niebywały nadprogram
Aparatura Western Electric.

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI
Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o godz. 6.30
w soboty i niedzielę o godz. 5 p. p.
Dla młodzieży dozwolony
„WIĘCEJ GAZU"
Anita Page, William Haines, Slim.
Nadprogram: „Mała Ksantypa".

Kino FILHARMONJA
Jasna 5. Początek 6, 8 i 10.
Pierwszy polski dźwiękowy film morski
Dla dorosłych i młodzieży
„WIATR OD MORZA"
W rolach głównych: Marja Malicka, Adam Brodzisz, Eug. Bodo, Kaz. Junosza-Stępowski, Adolf Dymsza, Irena Gawęcka
Nadprogram: Koncert orkiestry symfonicznej kina Filharmonja z udziałem wielkich organów
Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.

Kino dźwiękowe ATLANTIC
Chmielna 33 Początek 4 6, 8, 10.15
IWAN PETROWICZ
w rewelacyjnym filmie dźwiękowym
„Król Paryża"
Nad program: Najnowszy „FLEISCHER" oraz aktualności dźwiękowe.

DŹWIĘKOWE KINO „TĘCZA"
Przejazd 9 Pocz. 6, 8 i 10.
Greta Barbo oraz jej wytworny kochanek z ekranu Konrad Nagel w dramacie erotycznym
„POCAŁUNEK"
Nadprogram: tygodnik oraz dodatki dźwiękowe.

KINO-TEATR KOMETA Chłodna 49 Tel. 48-51
„Ludzie wiecznego mroku"
W rolach głównych:
Douglas Fairbanks i Jobyta Ralston
Na scenie występy artystów: Nina Bielicz, Henio Domański, Kazimierz Chrzanowski, Stanisława Balcerakówna, Adam Daal, Konrad Ostrowski Irena Topolnicka oraz Girls baletu K. Ostrowskiego.

KINO-REWJA ZNICZ
ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405
Dziś i dni następnych
„Podwójne życie"
W rolach głównych POLA NEGRI.
NA SCENIE:
„Wiwat Karnawał" z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truszkowskiego i ulubienicy publiczności Janiny Winiarskiej.
Tańce i ewolucje układu Melerwila.
Początek o godz. 5 pp.

KINO „JEDEN ZŁOTY"
Karowa 18, obok hotelu Bristol,
wyświetla słynne arcydzieło
„Wschód słońca"
Nadprogram dodatek P. A. T. „Bitwa o Warszawę" oraz dwie komedje: „Na pomoc" i „Kto jest dyrektorem"

Dźwięk. kino UCIECHA Złota № 72 p. 6, 8, 10.
Dziś wielki film dźwiękowo-śpiewny
POD DACHAMI PARYŻA
z POLĄ ILLERY
w roli głównej

Najwytworniejsze Dźwiękowe Kino Stolicy
Majestic Nowy - Swiat Nr. 43. początek 5.
w niedziele i święta pocz. 3.
Najweselszy program świąteczny
WIELKI FILM NIEMY
Najwięksi ulubieńcy starych i młodych
PAT i PATACHON
rozśmieszają nawet głazy swoją ostatnią kreacją, jako Królowie Mody
Nad program: Dźwiękowa baśń wigilijna
Ceny biletów od zł. 1.50.
Dla młodzieży dozwolony.

Kino „WISŁA" Tamka Nr. 34 vis a vis Cyrku
NA EKRANIE: Dramat erotyczny
„Żar miłości"
z GRETĄ GARBO.
NA SCENIE: Występy artystów pod kier. A. Połońskiego.
Uwaga! Każda 30-ta osoba otrzymuje cenny upominek—premję.
Ceny od 1 zł. Początek o 3 pp.

Kino dźwiękowe ŚWIT Wolska 14
Dziś i dni następnych
Tarzan—władca dżungli
w najnowszej 2 ser. prod. dźwięk. r. 1931/32
Wyświetlamy razem—Całość
W rolach głównych Natalja Kingston oraz olbrzym Frank Merill.
Oryginalne ryki zwierząt w puszczy.
Zaznaczamy, iż film powyższy niema nic wspólnego ze starą produkcją p. t. „Tarcan„

KINO CASINO — Nowy-Świat 50 Pocz. o g. 4, 6, 8, 10
WIELKI POLSKI DŹWIĘKOWY FILM MORSKI
wg. arc. St. Żeromskiego p. t.
„Wiatr od morza"
W rolach gł.: Marja Malicka, Adam Brodzisz, Kaz. Junosza-Stępowski, Eug. Bodo
Aparatura dźwiękowa „Western Electric"

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 — 14.0 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00—14.20 Odczyt rolniczy: „Dobór stadnika i krowy" — inż. M. Kwasieborski. 14.20 — 14.30 Muzyka. 14.30 — 14.50 „Jak zapobiec chorobie drobiu" — p. Irena Zabłocka. 14.50—15.000 Muzyka. 15.00 — 15.20 „W sprawie skarmiania buraka cukrowego" — prof. J. Rostafiński. 15.20 — 15.40 Muzyka. 16.10. Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.10 — 16.30 „Goethe i Szymanowska" — prof. A. Czartkowski. 16.30 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 — 16.55. „Citta di Vaticano" — p. S. Machniewicz. 16.55 — 17.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.40 Transmisja z Krakowa (Szopka krakowska i kolendy). 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—19.55 Feljeton p. t. „Szajka zgrozy" — p. St. Broniewski. 20.00 Operetka „Bajadero" Kalmana. 221.15 Feljeton p. t. „Już po świętach"—p. H. Buczyńska. Po feljetonie komunikat meteorologiczny oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

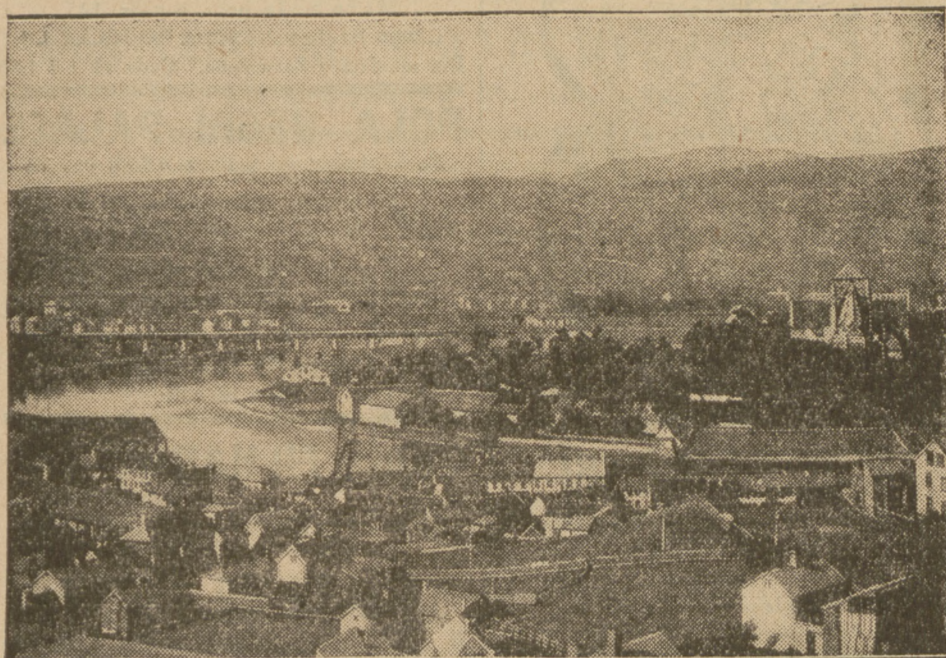
Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

NA RATY bez zaliczki ZEGARY ścienne, zegarki, pierścionki, obrączki, kolczyki. — Gutmacher SMOCZA NR. 21 mieszk. 7 róg Dzielnej 10

FOTOGRAFJE w 15 minut do paszportów wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR", Nowy-Swiat 21. 12

Rzeczy ciekawe i aktualne

CZTEROKROTNY CHRZEST MIASTA
NIDAROS—DRONTHEIM—NIDAROS—DRONTHEIM



Mieszkańcy miasta norweskiego Nidaros są bardzo niestali w swych poglądach, chociażby na nazwę własnego miasta. W przeciągu krótkiego czasu aż cztery razy nazwa miasta uległa przeobrażeniom. Dopiero przed rokiem gmina postanowiła zmienić nazwę miasta z **Drontheim** na **Nidaros**, a już obecnie zapadła nowa uchwała, aby wrócić do poprzedniej nazwy.

O NIEPODLEGŁOŚĆ KOREI



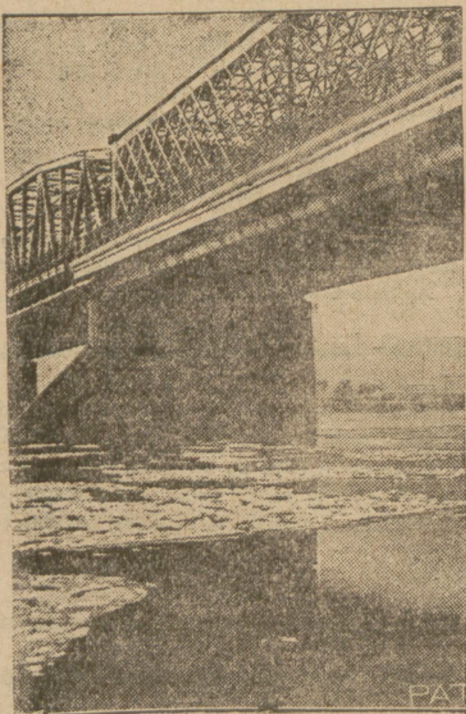
W Tokio odbył się wielki meeting bojowników o niepodległość Korei. Wszyscy przybywający na ten meeting byli przy wejściu poddawani szczegółowej rewizji.

KAŻDY CZŁOWIEK PRZEBYWA PIECHOTĄ ROCZNIE PRZESTRZEN OKOŁO 5.000 KLM.

Wychodzące w Bostonie pismo „Traveler" podaje, że w Ameryce przeciętnie każdy człowiek przebywa dziennie około 43,500 stóp drogi nie wychodząc na przechadzkę i nie uprawiając żadnych sportów. Przeciętny lekarz w szpitalu publicznym pracujący, robi dziennie około 75,000 stóp drogi. Nie wchodzi tu w rachubę droga jaką on musi zrobić poza domem, czy poza szpitalem, choćby z uwagi na to, że każdy z lekarzy ma samochód i pieszo po mieście nie chodzi. Każda kobieta w dniu, wktórym wychodzi do miasta po zakupy, przejdzie przynajmniej 59,000 stóp, zaś w dniach spokojniejszych przejdzie ona dziennie około 45,500 stóp; jej dziesięcioletnia córeczka, idąca do szkoły, zrobi 63.000 stóp, zaś młodszy synek, około 77.000 stóp. Konduktor kolejowy na linji Bosfor-Clefeland, zrobi podczas sprawdzania biletów 38.500 stóp, zaś na linji Boston-Chicago tylko 28.000 stóp, poniewa żna tym odcinku jest mniej stacyj kolejowych.

Listonosz robi codziennie przeciętnie 120,000 stóp drogi, grający w golfa wykonuje przeciętnie 46,000 stóp drogi, a nawet zarządca wielkiego sklepu departamentowego, który — zdawałoby się— cały dzień siedzi przy biurku, robi jednak dziennie około 35,000 stóp. Tancerz w ciągu czterech godzin tańca, przetańczy przestrzeń ogólną 30.000 stóp, a tancerka wolewidowa, w ciągu tylko jednego aktu na scenie przejdzie przestrzeń 6,000 stóp. Sumując te obliczenia, dojść musimy do wniosku, że każdy człowiek, robi rocznie przeciętnie taką drogę, że w przeciągu 9 lat przebywa przestrzeń naokoło kuli ziemskiej, a w przeciągu całego swego życia, mógłby każdy z nas obejść tę kulę ziemską 7 razy.

WISŁĄ PŁYNIE KRA



Zdjęcie wykonane obok mostu Kierbedzia w Warszawie.

ECHA WOJNY ŚWIATOWEJ
EPILOG JEDNEGO Z DRAMATÓW WOJENNYCH

W nocy z 29 na 30 lipca 1916 roku miastaNew Yorku i Jersey City zostały wstrząśnięte potężnym wybuchem. Wybuch nastąpił na barkach naładowanych amunicją przeznaczoną do Europy dla aljantów. Były znaczne straty w ludziach. Materjalne obliczono na dziesiątki miljonów dolarów.

Obecnie rozegrał się epilog tego wojennego dramatu. Komisja mieszana amerykańsko-niemiecka przeprowadziła długie badania. Do wybuchu na Tom Island dołączono inny na Kingsland i Stany Zjednoczone mając podejrzenie, że obie katastrofy spowodowane zostały przez agentów niemieckich, wniosły pretensje o odszkodowanie w sumie dolarów 40.000.000.

Sprawa była bardzo ciekawa, o tyle o ile szczegóły jej były publikowane. Naogół biorąc, prace komisji okryte były tajemniczością, a dlatego zapewne, żeby nie drażnić Niemców i nie podniecać publiczności amerykańskiej.

Publiczność ta jednak dowiedziała się jednak o olbrzymiej akcji propagandowej i sabotażowej w Stanach Zjednoczonych zorganizowanej przez Niemcy, zanim jeszcze Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie.

Lecz komisja przyszła do wniosku, że winnych nie wykryła. Inaczej mówiąc Stany Zjednoczone przegrały sprawę, a Niemcy ją wygrały.

Tak się skończyła historja jednego z dramatów wojennych strasznych i jednocześnie wstrętnych, bo zorganizowanych z ukrycia, wśród spokojnej i cywilnej ludności.

Wojna usprawiedliwia wszystkie środki, — powiadają jej zwolennicy. Lecz nikt nie **może** nazwać bohaterem człowieka, który z tyłu uderza. Każdy sabotaż jest bandytyzmem. Tylko że rzadko winowajcę można schwytać na gorącym uczynku, jak to miało miejsce z katastrofą na Tom Island, Kingsland i innemi tego rodzaju w Ameryce.

POCZĄTEK AMAZONKI
ODKRYTY ZOSTAŁ W PERU

Ekspedycja Amerykańskiego Towarzystwa geograficznego prowadzona przez **Millera i Hodgsona,** odkryła w niezbadanym dotychczas kraju, leżącym między kordyljerskiem pasmem górskiem a rzeką Pachitą wysokogórskie jezioro, które prawdopodobnie jest początkiem rzeki Amazonki. Podczas dalszych badań niemieckich podróżników Kaapa i Plichty stwierdzono, iż system wodny Amazonki nie ma związku tylko z Orinokiem, lecz i z rzekami Paraguay i Paranou. Połączenie jest zapomocą bagnistego górnego Paraguay i przypływem Amazonki Maderą.

LOTNICZKA ANGIELSKA AMY JOHNSON



która — jak wiadomo — podjęła śmiały lot Londyn — Pekin. Pierwsze etapy lotu z powodu gęstej mgły nie były dla lotniczki zbyt pomyślne. Po kilkakrotnych przymusowych lądowaniach, Amy **Johnson** przybyła do Polski, ale w drodze do Warszawy wydarzyła się nowa katastrofa. Mianowicie wskutek gęstej mgły zmuszona była wylądować na polach wsi Amelin, pow. Makowskiego, przyczem aparat został uszkodzony.

ŻONY MINISTRÓW JAPOŃSKICH NA KURSIE GOSPODARSTWA DOMOWEGO



Aby móc propagować racjonalną, oszczędną gospodarkę domową, i tem samem podnieść do równowagi budżetowej zniszczoną kataklizmami Japonię, żony ministrów przechodzą w Tokjo specjalny kurs organizacji gospodarstwa domowego, nietylko teoretycznie, ale i praktycznie.

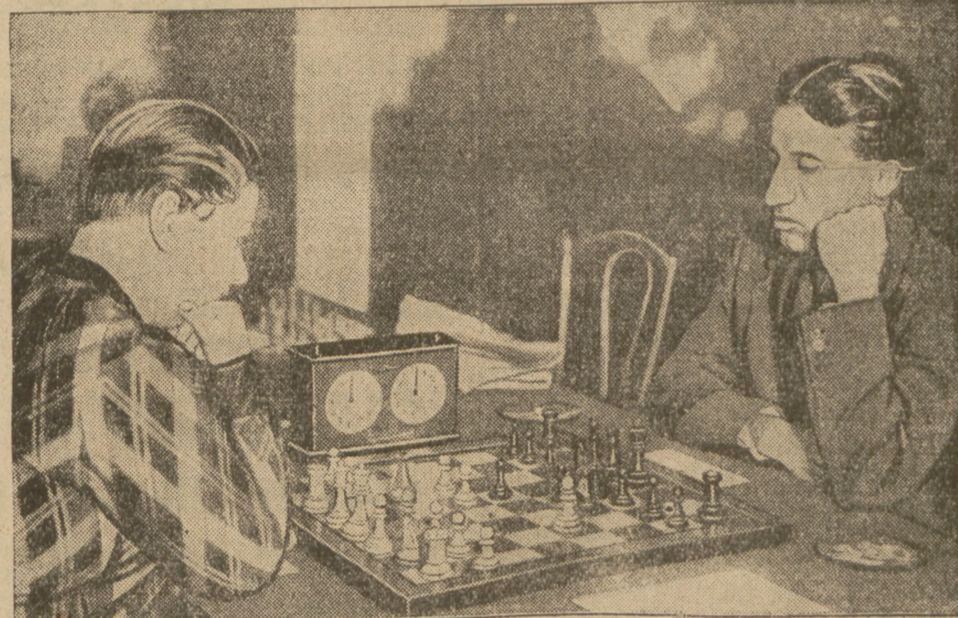
Na zdjęciu p. **Inoue,** żona min. Skarbu, ks. **Wanatabe,** żona min. Sprawiedliwości, p. **Abe,** żona min. Spraw Wojsk. i p. **Adachi,** żona min. Spraw Wewnętrznych.

15 MILJARDÓW ZŁOTYCH WYDALI AMERYKANIE NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Święta Bożego Narodzenia są ze wszystkich w kalendarzu najkosztowniejsze. Przynajmniej w Stanach Zjednoczonych. Według obliczeń specjalistów, opierających się na statystykach lat ubiegłych, **1.422.800.000 dolarów** wydają Amerykanie na święta.

Na choinkę i świerkowe drzewka, dolarów 100.000.000; **na drób,** 120.000.000 dol.; **na bieliznę i drobiazgi** 130.000.000 dol.; **na zabawki dla dzieci** 130.000.000 dol.; **na krawaty** 100.000.000 dol.; **na podarunki** 250.000.0000 dol.; **na puddingi** 7.500.000 dol.; **na cele dobroczynne** 250.000.000 dol.

CAPABLANCA POBITY W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU W HASTINGS

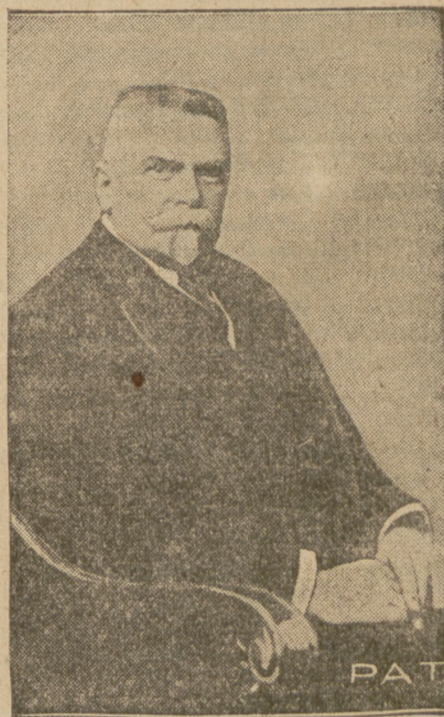


Od kilku dni w angielskiem mieście **Hastings** rozgrywany jest wielki międzynarodowy turniej szachowy. Już trzecia runda przyniosła niebywałą sensację w postaci porażki **Capablanci,** którego w pięknym stylu pokonał mistrz Indyj **Sułtan Khan.**

JUBILEUSZ DRA KAROLA KRAMARZA

Dnia 27 grudnia r. ub. Czechosłowacja święciła 70-lecie urodzin, jednego z najwybitniejszych polityków czeskosłowackich i słowiańskich dra Karola **Kramarza,** który jeszcze przed wojną, pracując z prof. **Masarykiem,** przez dłuższy czas nadawał kierunek całej polityce czeskiej w Wiedniu. Podczas wojny, kiedy **Masaryk i Benesz** pracowali poza granicami, dr. **Kramarz** był jednym z naczelnych przywódców czeskosłowackiego ruchu wyzwoleńczego. Austrja skazała go za to na śmierć przez powieszenie, od której został wyratowany dzięki amnestji.

Dr. Karol **Kramarz** był pierwszym premjerem odrodzonego państwa czeskosłowackiego i reprezentował je na konferencji pokojowej w Paryżu. Dr. Kramarz jest szczerym przyjacielem Polski. Jeszcze w r. 1908 podczas największego rozrostu hakatyzmu w poznańskiem, dr. Kramarz wystąpił w parlamencie austrjackim przeciwko terrorowi i uciskowi, jaki niemcy wywierają na polaków. Obecnie dr. Karol Kramarz jest przywódcą czeskosołwackiej narodowej demokracji.



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.